Dziś na 8 stronach: ★ Zamek — pomnik polskiej kultury ★ Czy woda morska leczy ★ Na podbój lodów ★ Truciciele są wśród nas ★ Tajemnice wielkiej piramidy ★ Sherlock ★ Sport, sport, sport...

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nakład: 170.000 egz.

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV | Łódź, niedziela 21 i poniedziałek 22 czerwca 1959 roku | Nr 146 (...10)

Za tydzień pierwszy „Człowiek Tygodnia"

Z listów nadesłanych do redakcji wynika, że akcja nasza, którą nazwaliśmy „Człowiek Tygodnia" spotkała się z ogólnym uznaniem.

W wielu listach Czytelnicy „Dziennika" wysuwają już swych kandydatów, którzy ich zdaniem, zasługują na to, żeby przedstawić ich społeczeństwu Łodzi. A zatem pierwszego „Człowieka Tygodnia", przedstawimy Wam za tydzień.

Dziś zamieszczamy dalsze opinie naszych Czytelników o naszej akcji.

Inżynier, major MARIAN GWIZDKA komendant Straży Pożarnej w Łodzi

Uważam, że jest to inicjatywa ze wszech miar słuszna i pożyteczna. Jeśli dobrze rozumiem intencje redakcji, to rubryka ta ma pokazać szereg postaci bezimiennych bohaterów. Myślę, że można by w niej pokazać też ludzi takich, których chcielibyśmy widzieć częściej na codzień. Na przykład: uprzejmy konduktor, uprzejma ekspedientka, ktoś zajmujący właściwą postawę w sprzeczce ulicznej i tak dalej i dalej. Wydaje mi się, że przeciwstawienie się nieuczciwości, opanowanie pokusy złego postępku, w pewnych warunkach jest też swego rodzaju — jeśli nie bohaterstwem, to na pewno czynem godnym uwiecznienia w tej rubryce.

Myślę też, że w naszym zawodzie jest sporo takich, którzy na swym koncie znają czyny godne miana cichego bohaterstwa, choć ratowanie życia ludzkiego należy do naszych obowiązków.

Życzę rubryce wielu interesujących sylwetek.

WANDA STĘPIEŃ tkaczka ZPB im. Dzierżyńskiego

— Jakie jest pani zdanie o „Człowieku Tygodnia"?

— Niestety, nie bardzo wiem, co to takiego. Proszę o bliższe informacje.

— Bardzo chętnie. Otóż „Człowiek Tygodnia" jest nową pozycją „Dziennika Łódzkiego", w której chcemy nawiązać bezpośredni kontakt z szerokimi masami naszych czytelników, pokazać w gazecie ludzi, często

(Dalszy ciąg na str. 2)

★ Berlin i zjednoczenie Niemiec
★ Współpraca ZSRR i NRD
★ Braterstwo ideowe KPZR i SED

Komunikat o pobycie w ZSRR delegacji partyjno-rządowej NRD

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

W sobotę opublikowano w Moskwie komunikat o pobycie w Związku Radzieckim delegacji partyjno-rządowej NRD, która bawiła w ZSRR z wizytą przyjaźni w dniach od 8 do 20 czerwca.

Komunikat podkreśla, że jak wykazała wymiana opinii z przywódcami Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i rządu radzieckiego, poglądy obu stron są zbieżne we wszystkich rozpatrzonych problemach. Problemy te dotyczyły sytuacji międzynarodowej, zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, sytuacji w Niemczech i w Berlinie zachodnim, dalszego rozwoju przyjaźni i współpracy między obu krajami, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i naukowo-technicznej.

Obie delegacje witają z zadowoleniem fakt odejścia mocarstw zachodnich od nierealnego stanowiska ignorowania egzystencji dwóch państw niemieckich. Tym samym mocarstwa zachodnie uznają, że nie można już omawiać i rozwiązywać problemów dotyczących Niemiec bez udziału NRD, która konsekwentnie broni interesów narodu niemieckiego.

Najkrótszą drogą prowadzącą do utrwalenia pokoju w Europie i do ułatwienia narodowego odrodzenia Niemiec jako państwa miłującego pokój — głosi komunikat — **jest zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami z uwzględnieniem realnej sytuacji.**

Jeżeli siły reakcyjne będą w dalszym ciągu udaremniały praktyczne posunięcia w sprawie zjednoczenia Niemiec — traktat pokojowy powinien być zawarty z obu istniejącymi państwami niemieckimi. W wypadku, gdyby również wtedy koła agresywne uniemożliwiały pokojowe uregulowanie problemu Niemiec — **traktat pokojowy podpisany zostanie z NRD przez te państwa, które się na to zgodzą i które są zainteresowane w pokojowym uregulowaniu, a tym samym w umocnieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Utracą przy tym moc obowiązującą akty i postanowienia, które wynikają z kapitulacji lub klęski militarnej Niemiec w ostatniej wojnie.**

Delegacja ZSRR podziela pogląd delegacji partyjno-rządowej NRD, że zawarcie układu między obu państwami niemieckimi o rezygnacji użycia siły oraz zawarcie porozumienia co do wyrzeczenia się przez oba państwa niemieckie produkcji, nabywania i posiadania broni atomowej i rakietowej są najpilniejszymi doniosłymi krokami w kierunku osłabienia napięcia w stosunkach między obu państwami niemieckimi i w kierunku likwidacji zimnej wojny w Europie.

Oba rządy zdecydowanie odrzucają próby mocarstw za-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dziś zamknięcie Targów

Jak „podsumowują" cudzoziemcy — XXVIII MTP

Nasz wysłannik telefonuje z Poznania:

Dziś o godzinie 19 z najwyższego masztu na Targach spłynie w dół flaga państwowa, a speaker ogłosi przez megafony, że XXVIII Targi Poznańskie zostały zamknięte.

Mimo że gorączkowy okres targowy mamy już w zasadzie poza sobą, trudno byłoby w tej chwili zdobyć się na jakieś ogólne podsumowanie i ocenę pod kątem podpisanych umów i zawartych transakcji. Niektóre z nich zostaną sfinalizowane dopiero w dniu dzisiejszym, tak, że na oficjalne dane będziemy musieli jeszcze poczekać kilka dni.

Zanim to podsumowanie nastąpi, postanowiłem dziś spojrzeć na Targi oczami naszych gości. W tym celu zwróciłem się do kilku przedstawicieli ekspozycji zagranicznych z prośbą o udzielenie odpowiedzi na dwa następujące pytania:

Jak pan ocenia tegoroczne Targi Poznańskie?

Jakie możliwości dalszego rozwoju gospodarczego istnieją, zdaniem pana, między naszymi krajami?

Mówi p. **Wladimir Gregor** — szef czechosłowackiego ośrodka prasowego, naczelny redaktor „Press — Service" w Pradze.

Organizacja Targów Poznańskich poprawia się w widoczny sposób z roku na rok. Tegorocznym nie można już prawie nic zarzucić. My, Czechosłowacy, jesteśmy z obrotów bardzo zadowoleni. W ubiegłym roku wyniosły one 86 milionów rubli, obecnie zaś wzrosły do 110 mln. rubli, z czego 70 proc. przypada na eksport naszych towarów. Rozwija się również nieustannie współpraca gospodarcza między Polską i Czechosłowacją, regulowana w umiejętny sposób w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Konieczna jest jednak dalsza wymiana doświadczeń w dziedzinie typizacji i produkcji krótkich serii towarowych. Przekonaliśmy się już, że konkurencji nie musimy się wzajemnie obawiać.

A oto opinia inżyniera **I. Gilona-Zielińskiego**, dyrektora pawilonu Izraela.

Stwierdzam kolosalny rozwój Targów Poznańskich. Spośród wszystkich ekspozycji najbardziej zdumiewają mnie Wasze osiągnięcia, o czym przekonałem się, zwiedzając pawilon polskiego przemysłu ciężkiego. My traktujemy Poznań jako bramę do krajów socjalistycznych. Tu właśnie w tym roku nawiązaliśmy szereg kontaktów handlowych z innymi krajami. Gwarancją dalszego pomyślnego rozwoju polsko-izraelskich stosunków gospodarczych jest chociażby podpisana umowa między obu naszymi państwami w kwietniu br. Na podstawie tegorocznych obserwacji widzę jednak że w przyszłym roku będziemy musieli przestawić naszą ekspozycję, uwzględniając w niej w szerszym asortymencie dobra inwestycyjne.

Głos ma p. **Werner Schroeder** — przedstawiciel Hamburga.

Jestem w ogóle po raz pierwszy w Polsce. Przyznaję, że nie spodziewałem się takiego rozmachu na Targach i takiej serdeczności ze stro-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Jeszcze 10 lat temu było tu szczere pole...

O jubileuszu Nowej Huty

pisze nasz specjalny wysłannik

Nowa Huta obchodziła w sobotę uroczyście swoje dziesięciolecie. Całe miasto przybrało odświętny wygląd. Na nowych blokach powiewały sztandary, na placach i skwerach — baloniki i różnokolorowe flagi. Najbarwniej wyglądał jednak budynek kina panoramicznego, gdzie o godzinie 9 rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Dzielnicowej Rady Narodowej (Nowa Huta jest dzielnicą Krakowa). Przed gmachem kina — rząd samochodów i tłumy ludności, która przyszła witać przedstawicieli partii i rządu, przybyłych na uroczystości dziesięciolecia.

Członkowie Biura Politycznego KC PZPR — prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i minister obrony narodowej, generał broni Marian Spychalski, ministrowie: przemysłu ciężkiego — Kiejstut Żemajtis, oświaty — Władysław Bieńkowski, budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Stefan Pietrusiewicz, kierownik Ministerstwa Gospodarki Komunalnej — wicemin. Stanisław Sroka, I sekretarz KW PZPR w Krakowie — Lucjan Motyka i inni licznie przybyli na uroczystość goście witają się serdecznie z przedstawicielami społeczeństwa Nowej Huty.

Na uroczystości X-lecia z całego kraju przyjechało ok. 300 pierwszych budowniczych miasta. Łódź reprezentuje 9-osobowa delegacja na czele z L. Berczakiem, L. Samczyńskim i najstarszym budowniczym, który do Łodzi wrócił dopiero w zeszłym roku inż. J. Trzebuchowskim. Z terenu woj. łódzkiego przyjechało 14 delegatów.

Honorowi goście zajmują miejsce w prezydium. Uroczystą sesję otwiera członek Prezydium DRN — Nowa Huta, jeden z pierwszych budowniczych miasta i Kombinatu im. Lenina — K. Lenczowski. Następnie przemawia J. Cyrankiewicz, kreśląc krótko historię miasta i jego znaczenie dla całego kraju. Referat omawiający historię budowy Nowej Huty wygłosił przewodniczący Prezydium DRN — Nowa Huta — Franciszek Misiuda.

Wśród gorących oklasków pozdrowienia dla mieszkańców miasta-jubilata składają przedstawiciele rad miejskich w Stalinstadt (NRD) — Sommer oraz miasta Dymitrowgrad w Bułgarii — Jordanow.

Następuje kulminacyjny punkt uroczystości. Prezes Rady Ministrów dekoruje zasłużonych

(Dalszy ciąg na str. 2)

Morzem imprez i atrakcji

zainaugurowano »Dni Morza«

Z królestwa Neptuna... w Szczecinie

donosi nasz wysłannik:

Od piątej po południu rzesze szczeciniaków ciągnęły nad Odrę. Artyleria portowa grzmiała gęsto, a zbocza Wałów Chrobrego pokrywały się stopniowo mrowiem ludzkim. Właściwie tłumy pojawiły się na odrzańskim brzegu już znacznie wcześniej. Ciekawych skusiły zakotwiczone przy otwartym nabrzeżu i udostępnione dla zwiedzających okręty wojenne. Działo się to wczesnym popołudniem.

Nad ranem, kiedy wasz reporter przybył do Szczecina, nic nie zapowiadało późniejszego rozmachu pierwszego dnia święta. Uśpione i z rzadka udekorowane ulice miasta, wyludnione nabrzeża, jednym słowem — taki jak zawsze szczeciński poranek.

W godzinach rannych nie tylko przybyło dekoracji i plansz, obrazujących osiągnięcia gospodarcze. Pojawiły się nawet w ciągu paru godzin nowe gazony kwiatów.

W południe sprzed gmachu Teatru Polskiego wyruszył orszak Neptuna Posejdonisa. Neptun jechał wierzchem na... wielorybie, w asyście syreny i kuso odzianych rusałek. Za nim „płynął" statek piracki, na którym koncertowała poprzebierana w korsarskie stroje orkiestra strażacka.

Neptun udał się w kilkugodzinny objazd dzielnic miasta, by wreszcie przed wieczorem zjawić się na brzegu Odry w momencie, gdy do wielotysięcznej widowni przemawiał „ojciec województwa szczecińskiego" W. Migoń. Na moment przed jego przybyciem z nieba sypnęły na spadochronach trzy biało-czerwone flagi. Za nimi posypał się rój dymnych wielobarwnych rakiet. Potem salwy artyleryjskie. Wśród huku dział Neptun przejmował władzę w mieście. Gryf szczeciński wręczał mu klucze miasta.

Nadlatują eskadry samolotów. Przeciągły gwizd syren okrętowych obwieszcza defiladę statków, poprzedzanych przez śmigłe sylwetki narciarzy wodnych. Oczom tysięcy widzów pojawia się jedna atrakcja za drugą.

Zapada zmierzch. Na Wyspie Grodzkiej zabłysły już ognie, a w niebo wystrzeliły pierwsze kolorowe race świetlne. Wieczorem — puszczanie wianków i pokaz sztucznych ogni.

Trzeba opuszczać odrzański brzeg, by spieszyć z koresponden-

(Dalszy ciąg na str. 2)

3-tygodniowa przerwa w Genewie

13 lipca wznowienie konferencji ministrów Wschodu i Zachodu

GENEWA (PAP). — Ministrowie spraw zagranicznych zebrali się w sobotę w południe na swoje ostatnie przed trzytygodniową przerwą posiedzenie plenarne. Trwało ono zaledwie 10 minut.

Przewodniczył radziecki minister spraw zagranicznych Gromyko, który też formalnie zaproponował odroczenie konferencji, na co inni ministrowie wyrazili zgodę. Żadnych przemówień nie wygłaszano. Zatwierdzono następujący komunikat:

„Na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie, która rozpoczęła się 11 maja, dokonano szerokiej wymiany poglądów między uczestnikami w sprawach będących przedmiotem obrad. Ministrowie uważają, że konieczne są dalsze dyskusje i rokowania. Postanowili oni odroczyć obrady konferencji i wznowić je w Genewie 13 lipca 1959 roku".

WASZYNGTON (PAP). Departament Stanu USA w związku z odroczeniem obrad genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych do dnia 13 lipca br. wydał ogólnikowe oświadczenie, w którym wyraża przekonanie, iż znaleziona zostanie taka forma rozwiązania problemu berlińskiego, która zapewni bezpieczeństwo i utrzymanie dobrobytu ludności Berlina zachodniego.

Od dziś wakacje

Życzymy dużo słońca i radości

Wczorajszy poranek wstał pochmurny i dżdżysty. Mimo to już od wczesnych godzin na ulicach Łodzi panował niecodzienny ruch. Uczennice i uczniowie, uroczyście ubrani, oblegali kwiaciarnie, gdzie nabywali wiązanki kwiatów dla swych wychowawców.

Wśród młodzieży wyczuwa się wyjątkowy nastrój; przecież to dziś nastąpi zakończenie roku i uroczyste rozdanie świadectw, a więc ocena nauki i zachowania się w szkole. Nagrody przypadną tym w udziale, którzy swymi postępami w nauce wyróżnili się wśród kolegów. Z kwaśnymi minami i zmartwieni opuszczali wczoraj gmachy szkolne ci, których postępy w nauce były niedostateczne i którzy będą musieli powtarzać klasę.

We wszystkich szkołach łódzkich, gdzie kończono rok, obok młodzieży, uczestniczyli w uroczystościach rodzice. Ich liczna obecność świadczy o tym, że nieobojętne im są wyniki osiągnięte przez ich dzieci i wychowanków. Serdecznie dziękowano nauczycielstwu za ich 10-miesięczny wysiłek w trudnej sztuce kształcenia i wychowywania młodzieży.

Od dziś zaczęły się wakacje. Dzieci rozjeżdżają się na obozy letnie i kolonie, gdzie nabiorą sił do dalszej nauki w następnym roku szkolnym — nauczyciele na wypoczynek, który im się tak bardzo należy.

Życzymy im radosnego spędzenia wakacji!

Na zdjęciu: przodujący uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 157 im. M. Konopnickiej: Jacek Walewski, Paweł Baski, Ewa Kaniewska, Irena Fabiańska.

Foto: L. Olejniczak

Jubileusz Nowej Huty

(Dokończenie ze str. 1)

budowniczych Nowej Huty wysokimi odznaczeniami państwowymi. Order „Sztandar Pracy" I klasy otrzymuje jeden z pierwszych budowniczych Nowej Huty, wielokrotny przodownik pracy — Józef Sendor. Orderem „Sztandar Pracy" II klasy udekorowani zostają: główny projektant Nowej Huty — inż. Józef Heffner oraz przodujący ślusarz Wojciech Niemczyk. 26 osób udekorowanych zostało krzyżami kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Ponadto 135 osób otrzymało złote, 240 srebrne oraz 17 osób — brązowe krzyże zasługi.

Po raz pierwszy kilkudziesięciu wyróżniających się mieszkańców miasta oraz gości honorowych, wśród których znajdował się prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, udekorowanych zostało odznaką Budowniczego Nowej Huty. Odznaka ta została ustanowiona uchwałą Rady Państwa w związku z 10-leciem miasta.

Uroczystą sesję Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie zakończyło odśpiewanie Międzynarodówki.

O godzinie 16 w hali KS Hutnik rozpoczęło się ogólnopolskie spotkanie pionierów - budowniczych Nowej Huty.

L. D.

Inauguracja Dni Morza

(Dokończenie ze str. 1)

dencją, w której niełatwo oddać taką masę wrażeń. Bo nie wspominaliśmy nic o Chatce Puchatków, „zrekonstruowanej na Placu Tobruskim, nie napisaliśmy szerzej o „Dziku", „Mewie" i „Zręcznym" — trzech smukłych okrętach wojennych, na których przez cały dzień szalała dzieciarnia i które z niemniejszym zainteresowaniem zwiedzali dorośli, nie opisaliśmy dekoracji Wałów Chrobrego, nad którymi powiewały flagi naszych nadbałtyckich sąsiadów.

Nie starczyło też miejsca na omówienie całości problemów, którym poświęcone będą „Dni Morza". Uczynimy to oddzielnie. Rozpoczęte wczorajszymi uroczystościami „Dni Morza" potrwają tu cały tydzień.

J. B.

Oni kładli pierwsze cegły...

Ogólnopolskie spotkanie pionierów-budowniczych miasta i kombinatu

Spotkanie młodych budowniczych — pionierów z całej Polski odbyło się w hali KS „Hutnik". Ogromną salę wypełniły setki młodych ludzi w ZMS-owskich zielonych bluzach i czerwonych krawatach, odświętnych garniturach i sukniach. Ponad 3 tys. zebranych — to nie tylko delegaci z całej Polski, ale i obecni pracownicy kombinatu i budowniczowie miasta.

Zobaczyć coś, nad czym się pracowało przez długie lata, w pięknym kształcie 100-tysięcznego miasta, o wspaniałych, bajecznie kolorowych dzielnicach — to nie lada wzruszenie. Dlatego — kiedy otwierając wiec — I sekretarz KD ZMS w Nowej Hucie — M. Miśkiewicz — wspomina tamte lata — lata początków budowy — wszyscy słuchają z zapartym tchem. Tradycje twórczego wysiłku i bohaterstwa pracy — podtrzymuje obecnie 60 brygad młodzieżowych, pracujących w Nowej Hucie.

W prezydium obok premiera J. Cyrankiewicza i ministra M. Spychalskiego — zasiadło wielu działaczy ZMS — na czele z I sekretarzem KC ZMS, M. Renke.

W swoim pełnym serdeczności przemówieniu, J. Cyrankiewicz nazwał ten wiec „zjazdem kombatantów", ale kombatantów nie wojennych, a z okresu walki o industrializację. To były lata trudne nie tylko dla nas, ale i dla całego kraju — powiedział premier. Po przemówieniu zebrani zgotowali mówcy owację, a ZMS-owska organizacja kombinatu, przyjęła go na swego honorowego członka. Do zebranych przemawiał także M. Renke, który następnie w imieniu KC ZMS wręczył sztandar ZMS Nowej Huty, w dowód uznania i jako nagrodę za osiągnięcia.

Premier dekoruje następnie wysokimi odznaczeniami państwowymi szczególnie zasłużonych młodych budowniczych.

Wśród gorących oklasków zebrani podejmują rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Podobnie jak 10 lat temu, stoją przed naszym narodem olbrzymie zadania. Na młodym pokoleniu spoczywa wielka część odpowiedzialności za to, czy wielkie zamierzenia partii i rządu zostaną w pełni zrealizowane.

Zwracamy się do was młodzi przyjaciele z apelem: komu jest drogi rozwój naszej ojczyzny Polski Ludowej, komu bliska jest nasza droga do socjalizmu, niech staje z nami hutnikami, budowniczymi Nowej Huty do walki o lepszą i wydajniejszą pracę. Kontynuujemy realizowane przez nas hasło „młodzież na najbardziej odpowiedzialne odcinki pracy".

W części artystycznej wystąpił zespół Polskiego Radia. Wieczorem całe miasto młodości — rozbrzmiewało młodością. Po spotkaniu czekały bowiem na budowniczych liczne atrakcje — premiera sztuki M. Dąbrowskiej w teatrze Skuszanki „Zgaduj-Zgadula" — zielony karnawał, zawody żużlowe i inne.

I. D.

Pół-tonowy niewypał

wydobędą saperzy nocą z 21 na 22 bm. w śródmieściu Warszawy

WARSZAWA PAP). Znaleziony przypadkowo przed kilku dniami na podwórzu domu przy ul. Hożej 76-78 w Warszawie niewypał 500 kg bomby lotniczej sprawił nie lada kłopot „ojcom" śródmieścia stolicy. Ze względów bezpieczeństwa (bomba zawiera ładunek wybuchowy o wadze ok. 220 kg i tkwi głęboko w betonie i ziemi) musiano w sobotę i niedzielę ewakuować chorych i personel znajdującej się na zagrożonym terenie lecznicy Ministerstwa Zdrowia oraz kilkadziesiąt rodzin z domu przy ul. Emilii Plater 20. Mienie tych ludzi zostało ubezpieczone przez PZU.

Wstępne prace saperów nad zabezpieczeniem bomby i jej usunięciem trwają bez przerwy. Kulminacyjny moment wydobycia niewypału nastąpi w nocy z niedzieli na poniedziałek. Cały teren będzie zabezpieczony przez patrole MO, zaś w pobliżu czuwać będą oddziały straży pożarnej oraz ekipy pracowników elektrowni, gazowni, wodociągów i telefonów.

Komunikat o pobycie delegacji NRD w ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

chodnich, zmierzające do tego, aby zamiast uregulować pilny od dawna problem zachodnio-berliński — rozszerzyć reżim okupacyjny na cały Berlin.

W celu ułatwienia wspólnego rozwiązania spornych problemów i uwzględnienia stanowiska mocarstw zachodnich, rządy ZSRR i NRD oświadczają, że są gotowe zgodzić się na ustalenie okresu przejściowego dla realizacji w zachodnim Berlinie szeregu niezbędnych środków, co stworzyłoby przesłanki unormowania sytuacji w Berlinie i życia jego mieszkańców.

Związek Radziecki i NRD oświadczają, że nie zgodza się na to, aby usankcjonować na nieograniczony czas reżim okupacyjny w Berlinie zachodnim i są całkowicie zdecydowane podjąć wszelkie niezbędne kroki w celu szybszego zlikwidowania nienormalnej sytuacji w Berlinie zachodnim, stwarzającej groźbę dla sprawy pokoju w Europie.

Podkreślając wielkie znaczenie, jakie oba rządy przywiązują do konferencji na szczycie w celu uregulowania najpilniejszych problemów międzynarodowych, ze sprawą traktatu pokojowego z Niemcami i kwestią zachodniego Berlina włącznie — oba rządy oświadczają — **że jeśli szefowie rządów będą kierować się interesami zapewnienia pokoju, to spotkawszy się na konferencji, potrafią rozwiązać liczne problemy dla dobra pokoju i dla dobra wszystkich narodów.**

Delegacje podkreślają, że uzgodnione w 1957 roku posunięcia zmierzające do dalszego rozszerzenia i umocnienia stosunków między obu narodami i państwami zostały pomyślnie zrealizowane.

Obie strony uważają, iż stworzone zostały warunki i dojrzała konieczność przejścia do wyższych form bratniej współpracy krajów socjalistycznych w dziedzinie ekonomicznej, jak to przewidują uchwały Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Zadanie polega na podnoszeniu wydajności pracy w krajach socjalistycznych w takim tempie, by w historycznie krótkim okresie została zapewniona raz na zawsze wszechstronna przewaga socjalizmu nad ustrojem kapitalistycznym.

W czasie rozmów między przedstawicielami Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — głosi komunikat — stwierdzono z zadowoleniem, iż rozwinęła się i umocniła bratnia współpraca między obu partiami.

Przedstawiciele KPZR wysoko oceniają wytrwałe wysiłki Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, mające na celu osiągnięcie jedności działania między klasą robotniczą NRD i NRF, między jej partiami i organizacjami.

KPZR i SED — podkreśla komunikat — również nadal będą bronić nieugięcie leninowskiej jedności szeregów partyjnych oraz walczyć zdecydowanie przeciwko wszelkim próbom podważenia bojowej jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego. Obie partie uważają, iż również w przyszłości niezbędne jest prowadzenie nieprzejednanej walki przeciwko wszelkim przejawom rewizjonizmu. Obowiązkiem obu partii — czytamy w zakończeniu komunikatu — jest umacnianie w dalszym ciągu bojowej jedności krajów socjalistycznych i braterskiej solidarności partii komunistycznych i robotniczych w oparciu o naukę marksistowsko-leninowską i zasady internacjonalizmu proletariackiego.

DELEGACJA PARTYJNO-RZĄDOWA NRD POWRÓCIŁA DO BERLINA

BERLIN (PAP). — Jak podaje Agencja ADN, delegacja partyjno-rządowa NRD z pierwszym sekretarzem KC SED i pierwszym zastępcą premiera Walterem Ulbrichtem oraz premierem Otto Grotewohlem na czele, powróciła w sobotę po południu ze Związku Radzieckiego do Berlina.

Za tydzień pierwszy „Człowiek Tygodnia"

(Dokończenie ze str. 1)

nieznanych, lecz zasługujących na popularyzację, czy to ze względu na jakiś ich czyn (nie musi to być zaraz czyn wielki), czy inicjatywę, dzięki której życie nasze może być lepsze. Człowiek, który nie przejdzie obojętnie obok zakłócającego spokój chuligana, który pomoże niewidomemu wybrnąć z trudnej sytuacji na jezdni, który własny wysiłek uzależnia nie tylko od zapłaty — to właśnie ma być nasz „Człowiek Tygodnia". Liczymy, że czytelnicy pomogą nam w rozwinięciu tej inicjatywy przez zgłaszanie do redakcji takich „Ludzi Tygodnia". Co pani sądzi o tej akcji „Dziennika"?

— Bardzo mi się ona podoba. Owszem, piszcie o ludziach, którzy w codziennym życiu starają się dobrze wypełniać swoje obowiązki, którzy drobnym nieraz czynem czy słowem służą i pomagają innym. Ale przy okazji tych „małych" zasług wspomnijcie też i o małych udrękach dokuczającym ludziom z winy czyjegoś niedbalstwa, czy obojętności. Np. drobna sprawa, ale sprawiająca nam tyle kłopotu — jak brak napojów orzeźwiających w naszym fabrycznym kiosku. Czy nie jest to lekceważenie ludzi, taki „suchy" kiosk przy tym upale, zwłaszcza, że w naszej fabryce produkuje się wodę sodową w ramach produkcji ubocznej?

Z myślą o 22 lipca

Każdy dzień przynosi miliony

Każdy dzień przynosi miliony... Tak, bo w każdym dniu napływają od załóg zakładów pracy Łodzi i województwa dalsze meldunki o podjętych cennych zobowiązaniach dla uczczenia 15 rocznicy powstania Polski Ludowej. Nie ma prawie dnia, by suma zobowiązań nie sięgała 2—3 milionów złotych.

Tym razem pragniemy przede wszystkim donieść o miłej niespodziance, którą na 22 Lipca sprawili **robotnicy ZPW im. Andrzeja Struga.** Otóż doszli oni do wniosku, że dysponują w swoim zakładzie nie wykorzystanymi rezerwami i postanowili w III kwartale br. **wyprodukować ponad plan na sumę 2 mln. 121 tys. złotych.**

W realizacji zobowiązań lipcowych wezmą udział wszystkie oddziały fabryki — przędzalnia, tkalnia angielska, tkalnia kortowa, drukarnia... Załoga wykończalni planuje wyprodukować dodatkowo w III kwartale 15 tys m tkanin **o wartości 1,350 tys. zł.**

Decyzję o czynie lipcowym podjęła także załoga **Łódzkiej Tkalni Przemysłu Bawełnianego.** Na masówce w tych zakładach robotnicy zgłosili swój zamiar polepszenia jakości produkcji w III kwartale br. o 2 proc. w stosunku do planowanej oraz zmniejszenie ilości odpadków o 0,5 proc. Realizacja tych zobowiązań przyniesie 87,6 tys. zł.

O podjęciu zobowiązań lipcowych zameldowały też załogi **ŁPBM-2 i ZPP im. Jurczaka.**

(gr)

Zjazd delegatów ZNP okręgu łódzkiego

Okręgowy zjazd delegatów ZNP okręgu łódzkiego odbędzie się dzisiaj, tj. 21 i jutro 22 czerwca o godz. 10 w sali Technikum Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, ul. Żeromskiego nr 115.

Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdania: ustępującego zarządu, komisji rewizyjnej, mandatowej, dyskusję i wybory do władz okręgu. (lg)

Orkiestra Filharmonii Łódzkiej wystąpi na festiwalu „Warszawska Jesień"

W Warszawie trwają w pełni przygotowania do corocznego festiwalu muzyki współczesnej „Warszawska Jesień". W grubszych zarysach ustalany jest program festiwalu oraz lista uczestników. Zgromadzi on, jak i w latach ubiegłych wiele świetnych nazwisk wykonawców — solistów i orkiestr, będzie miejscem wielu prawykonań utworów kompozytorów współczesnych.

A więc m. in. swój udział w festiwalu zgłosiły Orkiestra Radia Szwajcarskiego, pod dyr. Ansermeta, Orkiestra Radia Budapeszteńskiego, Kwintet Dęty z NRD. Z orkiestr polskich wystąpią: Orkiestra Filharmonii Narodowej, którą dyrygować będą Witold Rowicki i Stanisław Wisłocki. Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Jana Krenza (wykona ona nową symfonię Henryka Góreckiego, nie grany w Polsce nowy utwór Luigi Nono i nowy utwór Grażyny Bacewiczówny), Orkiestra Kameralna Filharmonii Śląskiej pod dyrekcją Andrzeja Markowskiego (wykona najnowsze utwory kompozytorów polskich, — m. in. „Strofy" Pendereckiego, utwór nagrodzony na konkursie młodych kompozytorów, Webera i Amy — 22-letniego kompozytora francuskiego) oraz Orkiestra Filharmonii Łódzkiej pod dyrekcją Henryka Czyża („Judyta" Honneggera). A więc — uwaga na marginesie — orkiestra łódzka znalazła się w rzędzie najlepszych orkiestr polskich.

Wśród solistów wystąpi m. in. Wanda Wiłkomirska.

Ten, zapowiadający się ciekawie dla znawców muzyki współczesnej festiwal, trwać będzie od 12 do 20 września br.

(woj.)

Komunikat Ministerstwa Finansów w sprawie ulg dla rzemieślników

W dążeniu do ułatwienia ludności Ziem Zachodnich zaspakajania potrzeb w dziedzinie usług rzemieślniczych, Rada Ministrów na wniosek ministra finansów, na posiedzeniu w dniu 12 bm. uchwaliła projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych dla rzemiosła tych ziem. Ulgi polegają na potrącaniu 20 proc. — 30 proc. sum wydatkowanych na inwestycje (dom, warsztat, maszyny) od kwoty podatku, ustalonej za rok, w którym zostały ukończone inwestycje, a w razie niewyczerpania całej kwoty przysługującej do potrącenia — w następnych dwóch latach.

Rzemieślnikom posiadającym warsztaty we wsiach i małych miastach prezydia wojewódzkich rad narodowych mogą przyznawać wyższe ulgi — do 50 procent sum wydatkowanych na inwestycje.

Lista rzemiosł korzystających z ulg będzie ustalona w najbliższym czasie.

Równocześnie, na wniosek ministra finansów, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwałą z dnia 17 bm. wprowadził poważne ułatwienie w dziedzinie kształcenia nowych kadr rzemieślników. Zezwala się wszystkim warsztatom, w których pracuje nie więcej, niż jeden czeladnik zatrudniać przez rok po jego wyzwoleniu jeszcze jednego, bez podnoszenia podatku, jeśli czeladnikiem jest były uczeń wyzwolony pod kierunkiem właściciela warsztatu.

Obydwie te uchwały są spełnieniem wysuwanych przez rzemiosło postulatów.

Ekspert ONZ od spraw nieletnich w Łodzi

W dniach 23—24 bm. będzie przebywał w Łodzi ekspert ONZ od spraw nieletnich, sędzia Maurice Veillard ze Szwajcarii. Odwiedzi on Łódzki Sąd dla Nieletnich, miejsce we placówki wychowawcze i wygłosi odczyt dla kuratorów sądowych i inspektorów społecznych w gmachu Sądu Wojewódzkiego — Pl. Dąbrowskiego 5, we wtorek, 23 bm. o godz. 16 w sali nr 1, piętro I.

Odczyt poświęcony będzie doświadczeniom z dziedziny zwalczania i zapobiegania przestępczości wśród nieletnich. (id)

Gaudeamus igitur w AM

Po dziesięciu latach...

Ponad 100 lekarzy wzięło udział w zjeździe pierwszych absolwentów Akademii Medycznej, którzy rozpoczęli i ukończyli studia w łódzkiej Alma Mater. W 1945 r. na wydział lekarski ówczesnego UŁ wstąpiło 500 osób. W cztery lata później 184 ukończyło chlubnie trudne studia, podejmując judymowską pracę w ciężkich warunkach odbudowy i nowej organizacji życia i lecznictwa w Łodzi i całym kraju.

Wczoraj spotkali się po dziesięciu latach samodzielnej pracy w różnych dziedzinach lecznictwa i w różnych stronach Polski.

Większość z nich zajmuje poważne stanowiska kierownicze w lecznictwie łódzkim lub w ośrodkach wojewódzkich i powiatowych. Duża część pracuje w zakładach naukowych AM. Kilka osób przyjechało spoza granic Polski.

Spotkali się ze swoimi wychowawcami i nauczycielami, z przedstawicielami władz partii i miasta. Wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Łodzi, **mgr G. Górtowski** powitał serdecznie pierwszych absolwentów AM i podziękował im i ich wychowawcom oraz senatowi AM za trud włożony w organizację uczelni, tak potrzebnej w robotniczej Łodzi, za ich ofiarną pracę pełnioną w trudnym okresie budowy lecznictwa.

Lekarzy powitał również rektor AM, **prof. dr M. Stefanowski**, wspominając pionierski okres studiów i pracy. W obszernym przemówieniu ocenił on nie tylko przeszłość i rozwój uczelni lecz również określił nowe zadania wiedzy medycznej i coraz większe obowiązki i większą odpowiedzialność w zawodzie lekarskim.

Przemawiali: profesor **Jerzy Rutkowski**, który specjalnie przyjechał na zjazd i **prof. Wacław Grott.** Łącząc wspomnienia z dniem dzisiejszym podkreślali rangę i powołanie zawodu lekarskiego oraz olbrzymi postęp i rozwój nauk medycznych.

Zjazd był pierwszym spotkaniem, które wyraża nie tylko silną więź łączącą dawnych wychowanków z uczelnią, lecz także potrzebę systematycznego organizowania dalszych spotkań o charakterze naukowo-dyskusyjnym dla wymiany doświadczeń i wniosków potrzebnych z jednej strony lekarzom, a z drugiej uczelni.

(z)

Mimo upałów

„Rose Marie" w Łodzi

Mimo że łódzka Melpomena w m-cach lipcu i sierpniu udaje się na zasłużony wypoczynek — łodzianie jednak nie będą pozbawieni przeżyć artystycznych.

Jak się dowiadujemy, w początkach lipca zjedzie do Łodzi 90-osobowy zespół z Barbarą Kostrzewską, Agnieszką Kossakowską, Lesławem Wacławikiem i wielu innymi popularnymi aktorami, wspaniałym baletem i chórem, aby wystawić uroczą operetkę „Rose Marie".

Zamówienia na uczestnictwo w spektaklach przyjmuje już Biuro Organizacji Widowni i kasa Państwowej Operetki (ul. Piotrkowska 243).

Dziś zamknięcie Targów

(Dokończenie ze str. 1)

ny Polaków, którą okazywano mi na każdym kroku. To jest bardzo wzruszające. Zamiast mówić o dalszych perspektywach rozwojowych naszych stosunków gospodarczych, przytoczę kilka danych, a te sądzę będą najlepszą odpowiedzią na zadane mi pytanie.

W roku 1957 eksportowaliśmy do Polski towarów za 110 milionów marek, a w roku 1958 za 312 mln. marek. Eksport polskich towarów do NRF osiągnął w 1957 r. sumę 218 mln. marek, a w 1958 roku już 268 mln. marek. Pragnę podkreślić, że połowa wszystkich towarów w Polsce zakupiona została przez importerów hamburskich. Zarysowują się również możliwości nawiązania bliższych kontaktów między Gdynią i Hamburgiem. Na razie dotyczyć to będzie wymiany filmów o pracy obu portów dla celów szkoleniowych.

I wreszcie p. **Maurycio Agi**, przedstawiciel Hiszpanii.

Wasze Targi stają się powoli jedną z największych tego rodzaju imprez w Europie. A takie centrale jak „Coopexim", „Rolimpex" czy „Animex", znane są już szeroko na Zachodzie. Poprawiła się także jakość Waszych artykułów i co jest sprawą nie bez znaczenia — ich opakowanie. Nasze obroty w stosunku do roku ubiegłego podwoiły się. Zawarliśmy transakcji na pół miliona dolarów, a sporo umów podpiszemy w najbliższym czasie. W przyszłym roku wybieramy się do Was z dużo bogatszym asortymentem handlowym. Chcemy Wam przede wszystkim zaoferować nasze dobra inwestycyjne.

J. Bi.

Na podbój lodów

Potężne masy lodowe skuwają morza Północy. Nawet latem żegluga jest tu bardzo utrudniona. Konieczność zawijania do portów co 2—3 tygodnie, celem uzupełnienia zapasów paliwa — stanowi dodatkową trudność. Odważni żeglarze Północy od dawna marzyli o statku, dla którego nie straszne byłyby wszystkie te przeszkody. Ucieleśnionym spełnieniem tych marzeń jest turboelektryczny atomowy łamacz lodów „Lenin", który wkrótce już wyruszy w swój pierwszy rejs.

Budowa tego typu jednostki morskiej została przewidziana w dyrektywach XX Zjazdu KPZR, zaś montaż rozpoczęto 25 sierpnia 1956. Dziś, u wybrzeży leningradzkich, lodołamacz stoi gotowy do drogi.

Zaprojektowana moc statku **— 44 tys. koni mechanicznych** — znacznie przekracza moc najlepszych współczesnych jednostek tego typu, m. in. znanego amerykańskiego lodołamacza „Glatcher". **„Lenin" może pokonywać praktycznie dowolne odległości, zaś jednorazowy ładunek paliwa wystarczy mu na kilkakrotną podróż dookoła świata.**

Torując drogę karawanom statków i **krusząc lody grubości 3 m, „Lenin" posuwać się może z szybkością ok. 2 km/godz.** Na szlakach wolnych od lodów szybkość wynosi **18 węzłów, czyli 30 km/godz.**

Sercem statku **są trzy reaktory atomowe,** umieszczone w centralnej części, całkowicie izolowane od pozostałych pomieszczeń. Ciepło reaktora przekazane zostaje wodzie, krążącej pod wysokim ciśnieniem w zamkniętym i izolowanym układzie przewodów. Jest to woda dokładnie oczyszczona przez dwukrotną destylację. Osiągając temperaturę kilkuset stopni, przekazuje ona swe ciepło wodzie, płynącej innymi przewodami do generatorów pary. One to wytwarzają parę, która porusza turbiny, te zaś z kolei wprawiają w ruch generatory prądu, wytwarzające energię elektryczną.

Reaktory są tak zmontowane, że zniosą bez szwanku wszelkie ruchy, wibracje i wstrząsy, na jakie narażony będzie statek, przedzierający się przez zwały lodu. We wszystkich tych wypadkach **nawet przebicie korpusu stalowego lodołamacza nie zdoła uszkodzić reaktorów, co zapewnia załodze całkowite bezpieczeństwo.**

Przebicie pancerza niestraszne jest również dla samego statku. **Składa się on z całego systemu izolowanych segmentów i nawet silnie uszkodzony nie pójdzie na dno, nie zostanie pozbawiony zdolności pływania.** Stworzenie takiego systemu umożliwiło projektantom wykorzystanie teorii znanego uczonego radzieckiego Kryłowa o „niepogrążalności" jednostek pływających.

Trudno przecenić znaczenie budowy lodołamacza atomowego zarówno dla celów praktycznych — gospodarki naro-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedawno obchodzono w Anglii setną rocznicę urodzin Artura Conan Doyle'a lekarza i pisarza zarazem, „ojca" niemniej słynnego Sherlocka Holmesa.

A. Conan Doyle urodził się w 1859 r. Studiował medycynę na uniwersytecie w Edynburgu, a po ukończeniu studiów rozpoczął pracę w małej mieścinie, niedaleko Portsmouth. Niestety, z praktyką lekarską jest gorzej, niż źle. Chorzy omijają gabinet młodego lekarza. Wreszcie pewnego pięknego dnia przychodzi list od poborcy podatkowego, w którym pisze on, iż w zgłoszeniu podatkowym z roku ubiegłego dr Conan Doyle nie wykazuje żadnych dochodów. Conan Doyle, z całym spokojem, dopisuje na marginesie listu „zgadza się" i zwraca list listonoszowi...

Tegoż dnia rzuca praktykę lekarską i poświęca się pisarstwu.

O dalszej karierze pisarskiej „ojca" Sherlocka Holmesa dowiesz się z artykułu na str. 5

ZAMEK pomnik polskiej kultury

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 21. VI. 59 r. Nr 24 (288)

Sprawa odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie (zdjęcie nr 1) wzbudziła ożywioną polemikę. Chociaż odbudowa Zamku została już zdecydowana, to jednak ma ona nadal przeciwników. Głównym ich argumentem są trudności mieszkaniowe w Warszawie. Zasadniczo biorąc nie sprzeciwiają się odbudowie Zamku, ale chcą to przedsięwzięcie odłożyć do czasu zaspokojenia pilniejszych potrzeb mieszkaniowych.

Przeciwnicy odbudowy zapytują też czy odbudowa będzie w ogóle możliwa? Czy jest sens odbudowywać nieistniejący niemal — jak twierdzą Zamek? Czy architekci i plastycy naszego stulecia będą w stanie zrekonstruować dzieła największych artystów ubiegłych stuleci?

Odpowiedź na to pytanie — mówi prof. Bogusławski, wybitny architekt, profesor Politechniki Warszawskiej i kierownik pracowni „Zamek" — dał już konkurs ogłoszony w 1956 r. Przyjęta została wówczas moja koncepcja ścisłej rekonstrukcji budowli oraz dostosowania jej do nowych funkcji. Po kilku latach, po wielu tysiącach godzin żmudnej, benedyktyńskiej wprost pracy naszego zespołu ukończyliśmy przeszło 1000 rysunków planu odbudowy Zamku oraz rysunki rekonstrukcyjne głównych sal, m. in. Rycerskiej, Tronowej, Konferencyjnej, Sypialni Królewskiej, Balowej, Audiencjonalnej i Kaplicy Zamkowej.

W toku prac okazało się, że odbudowany Zamek będzie bardziej autentyczny niż wiele innych zrekonstruowanych już zabytków warszawskich. W jaki sposób? Otóż z pożogi wojennej uratowano właściwie wszystko, co było potrzebne do jego rekonstrukcji. Z gruzów wydobyto po wojnie 80 proc. fragmentów rzeźbiarskich i 40 proc. kamiennych fragmentów architektonicznych. Tuż przed zburzeniem Zamku grupie pracowników Muzeum Narodowego udało się wynieść prawie wszystkie drzwi z komnat królewskich. Po wyzwoleniu powróciły do Warszawy cenne rzeźby i boazerie. Z pięknych sal stanisławowskich ocalały wszystkie typy kominków, wszystkie obrazy i rzeźby stojące. Uratowano nawet tron królewski. W opracowaniu planów rekonstrukcyjnych pomocne były też autentyczne plany architektoniczne Zamku z XVIII w. oraz 3 tys. zdjęć fotograficznych. Ponadto ocalały gotyckie piwnice. Pałac pod Blachą oraz Biblioteka Królewska.

Przenieśmy się na Zamek w drugiej połowie XVIII w. — czyli w okresie największego rozkwitu i wspaniałości. Król Stanisław August Poniatowski, nie szczędząc pieniędzy, rozbudowuje i upiększa swą siedzibę. Pierwszym architektem jest Merlini. Przejdźmy się amfiladą pięknych sal, aby zobaczyć jak wyglądały zanim dosięgła je ręka barbarzyńcy. Sala Balowa (zdjęcie 3) to największa komnata królewska. Utrzymana w białym i złotym tonie zdobna jest w posągi Minerwy i Apollina (zdjęcie 2). Sypialnia Królewska należy do najpiękniejszych wnętrz zamkowych. Wyłożona jest boazerią z cisowego drewna z nakładanymi złoconymi gałęziami i wieńcami wawrzynu.

W Sali Rycerskiej oglądamy m. in. sześć obrazów historycznych Bacciarelli'ego i rzeźby Chronosa - Monaldiego i Sławy - Le Bruna oraz 22 popiersia wybitnych Polaków — dzieła tych samych artystów. (Zarówno płótna Bacciarelli'ego jak i wszystkie rzeźby ocalały i znajdują się w Muzeum Narodowym w Warszawie).

Gabinet Królewski, Salę Audiencyjną Salę Balową zdobią plafony al fresco Bacciarelli'ego. W narożniku południowo-wschodnim podziwiamy cykl obrazów warszawskich Canaletta. Wśród bezcennych płócien są również dzieła Rubensa. Wzorzyste posadzki pokrywają dywany pochodzące z licytacji dobytku Cromwella, a ściany zawieszone są misternie tkanymi arrasami przedstawiającymi biblijny potop.

— Zagadnienie odbudowy Zamku Królewskiego stało się szczególnie aktualne w związku ze zbliżającymi się uroczystościami 1000-lecia Państwa Polskiego...

— Oczywiście — odpowiada prof. Bogusławski. Jak wiadomo, Zamek został przeznaczony na Narodowe Muzeum Tysiąclecia Kultury Polskiej i ma stanowić wg uchwały Stołecznej Rady Narodowej i Stołecznego Komitetu Frontu Jedności Narodu **„...jedną z najpiękniejszych, trwałych pamiątek okresu, w którym państwo nasze wchodzić będzie w jedenaste stulecie swego istnienia".**

W zrekonstruowanych salach, którym przywrócona zostanie dawna świetność, znajdą się pamiątki i dokumenty działalności wszystkich wybit-

(Dalszy ciąg na str. 5)

Foto — Archiwum CAF

BELINDA LEE w filmie „Prawda o Rosemarie", przedstawiającym dzieje zamordowanej w tajemniczych okolicznościach we Frankfurcie nad Menem (NRF) Rosemarie Nitribitt.
FOT — CAF

CZY WODA MORSKA LECZY?

Złoto i kobalt w... Bałtyku

Jak miło położyć się na złotym piasku nadmorskiej plaży i wpatrywać się w zielonobłękitny bezkres wody ozdobiony puszysto-białymi grzebieniami piany. Szum morza koi nerwy, a kąpiel w morzu wzmacnia i krzepi. Jeśli jednak podczas kąpieli ten i ów napije się niechcący wody morskiej, otrząsa się i pluje. Brr... słona i niesmaczna.

Tymczasem balneolodzy przypisują wodzie morskiej bardzo ciekawe właściwości. **Jest to** — mówią o niej — **woda mineralna typu solankowego. Zawiera dużo jodu, bromu, a poza tym niemal wszystkie znane pierwiastki jak złoto, kobalt, naturalnie w dawkach śladowych czyli bardzo małych.**

W Niemczech woda morska już w okresie międzywojennym używana była do kuracji pitnych. Stwierdzono bowiem, że szczególnie woda Bałtyku świetnie nadaje się do tego celu. Ujęcie i rozlewnia wody morskiej znajdowała się m. in. w Ustroniu Morskim. W czasie wojny urządzenia te zostały zniszczone. Obecnie jednak myśli się o zainstalowaniu ich w uzdrowisku Kołobrzeg. Dążenia te są poparte wynikami naukowych badań Instytutu Balneoklimatycznego w Poznaniu.

Jak twierdzą balneolodzy, picie wody morskiej doskonale robi przy leczeniu chorób przewodu pokarmowego. Dobre wyniki kuracji pitnej wody morskiej obserwuje się również przy chorobach skórnych.

Rzecz jasna, że woda morska przeznaczona do picia musi być pobierana w specjalnych warunkach, a przede wszystkim w dużej odległości od brzegu i portu, aby była idealnie czysta. Poza tym, aby poprawić jej smak, dobrze jest ją saturować, czyli nasycić bezwodnikiem kwasu węglowego. Taka woda nadaje się nie tylko do picia bezpośredniego, ale również do butelkowania. Lekarze twierdzą, że nadawałaby się doskonale m. in. jako napój w okresie upałów dla robotników w stoczniach czy w innych zakładach pracy. Wiadomo bowiem, że z potem organizm ludzki traci wiele cennych składników mineralnych, które woda morska wprowadzona do organizmu świetnie by rekompensowała. Statki morskie mogłyby również zabierać taką wodę w charakterze wody stołowej.

Wydaje się, że ambitne plany uzdrowiska Kołobrzeg związane z organizacją u siebie najpierw pijalni a potem rozlewni wody morskiej, zasługują na poparcie ze strony właściwych czynników. Stworzenie nad morzem bazy wód mineralnych byłoby ze wszech miar pożądane.

WACŁAWA KASPRZAK

tajemnice wielkiej piramidy

Niezmiernie ciekawą w matematyce jest liczba „pi". Jest to — jak wiadomo — stosunek obwodu koła do średnicy, wynoszący w przybliżeniu 3,1416.

Rozwiązania zagadnienia kwadratury koła dokonał matematyk Lindemann w r. 1882. Udowodnił on, że przy pomocy cyrkla i linii nie można wykreślić kwadratu, którego powierzchnia byłaby równa powierzchni danego koła. Polski matematyk Kochański wykonał przybliżoną konstrukcję geometryczną liczby „pi" z dokładnością do sześciu stutysięcznych jej prawdziwej wartości. Amerykanin Shanks obliczył w r. 1873 liczbę „pi" na 707 miejsc dziesiętnych.

Ale co ma wspólnego liczba „pi" z piramidą? — zapyta niejeden z czytelników. Okazuje się, że ma i to bardzo wiele. Jeżeli bowiem wierzyć egiptologom, piramida Cheopsa, stanowiąca arcydzieło architektoniczne, nie mające chyba sobie równego w świecie, mieści w sobie całą potężną wiedzę astronomiczną a zarazem i matematyczną kapłanów egipskich.

Georges Barbarin w swej rewelacyjnej książce pt. „Tajemnice wielkiej piramidy" stwierdza, że w piramidzie Cheopsa uczeni kapłani egipscy zamknęli także swoją wiedzę o przyszłości, że kolos ten za pomocą kamieni, galerii, krużganków, tuneli i sal przedstawia historię ludzkości od 4 tysięcy lat przed naszą erą aż do wieku XX naszej ery.

Budowa szosy, po której toczono kamienie, dochodzące do 10 m długości, a ważące po pół miliona kg, trwała 10 lat.

Wreszcie stanął kolos o szerokości 232.805 m i 148.208 m wysokości.

Południk, który przechodzi przez piramidę Cheopsa, jest południkiem, który przechodzi przez największą ilość lądów, a najmniejszą ilość mórz, spośród wszystkich możliwych linii, które możemy przeciągnąć przez obydwa bieguny. Czyżby więc starożytni kapłani znali geografię całego świata i to z idealną dokładnością?

Gdy dodamy do siebie długość 4 boków piramidy Cheopsa i otrzymaną liczbę 931.22 m podzielimy przez podwójną jej wysokość, to jest liczbę 296.416 m, otrzymamy liczbę równą 3,1416, to jest tyle, ile wynosi liczba „pi". Trzeba pamiętać, że piramidę Cheopsa zbudowano przed z górą 4 tysiącami lat!

Ani Grecy, ani Rzymianie nie umieli określić dokładnej długości roku słonecznego, a wielka piramida podaje ją z dokładnością idealną. Jeśli się przez liczbę „pi" pomnoży długość przedsionka grobu królewskiego w piramidzie, to otrzymamy 365,242 — dokładną ilość dni w roku.

Miarą, używaną przez kapłanów egipskich przy budowie piramidy, był tzw. „łokieć piramidalny", którego długość = 635,669 mm. Pomnóżmy tę liczbę przez 10 milionów, a otrzymamy 6,356.660 m, co jest kilkadziesiąt lat temu dopiero ustaloną odległością biegunów od środka ziemi.

Uczeni egiptolodzy postawili sobie wobec tego pytanie: Czy nie można doszukać się w tej potężnej wymowie architektonicznej pewnego rodzaju kroniki czasów przeszłych i przyszłych?

W ostatnich latach ubiegłego stulecia uderzyło egiptologów dziwne położenie i proporcje korytarzy wewnątrz piramidy. Zaczęli szukać i dla nich jakiegoś ukrytego znaczenia. I krok za krokiem idąc, doszli do zadziwiających wyników. Stwierdzili, że piramida w swym systemie korytarzy, przedsionków, galerii i sal, zawiera w sobie pewnego rodzaju kronikę dziejów ludzkich.

Jak do tego doszli? Wzięli po prostu za miarę „cal piramidalny" (254.264 mm) i biorąc jego długość początkowo za jeden rok, później za jeden miesiąc, znaleziono wyrażoną w symbolicznej konfiguracji przejść — przyszłą historię świata.

Początek tego niezwykłego kalendarza uczeni znaleźli w punkcie przecięcia się przedłużenia ściany północnej z osią głównego korytarza. Punkt ten odpowiada dniu 22 września r. 4000 przed naszą erą. Od tego punktu ciągnie się droga, na której ważne fakty historyczne wyrażone są pewnymi architektonicznymi szczegółami, jak progi, początki albo końce galerii, załamania linii itp. Narodzenie Chrystusa zaznaczone jest początkiem poziomu podłogi sali królowej w 4 roku naszej ery. Piramida wyznacza ten dzień na 4 października podług kalendarza gregoriańskiego, co jest idealnie zgodne z historią. Od tego miejsca zaczyna się tzw. Wielka Galeria, która symbolizuje epokę rozwoju ludzkości naszej ery. Kończy się ona na r. 1844, gdy ukazały się pierwsze koleje żelazne i rozpoczął się wiek postępu technicznego.

Tak się przedstawiają fakty, niezwykle sensacyjne i nieprawdopodobne. Może dalsze badania odkryją, ile prawdy mieści się w tych przypuszczeniach o piramidzie, przepowiadającej przyszłość.

(Na podstawie „Tajemnic wielkiej piramidy" Georgesa Barbarin opr. L. Lew.)

Truciciele są wśród nas

Prasa donosiła ostatnio o „czarnej niedzieli" w Komorowie: o masowym zatruciu lodami setek mieszkańców tego podwarszawskiego osiedla, o krążących karetkach pogotowia i lekarzach nie nadążających z pomocą wobec licznych wezwań. Przedtem podobny wypadek zdarzył się w Poznaniu, sygnalizowano wypadki zatrucia lodami również z innych miejscowości. Stają się już one tradycyjne, kiedy nadchodzi lato...

A oto jak tłumaczy przyczyny tego rodzaju wypadków Zakład Badania Żywności Państwowego Zakładu Higieny.

CO WŁAŚCIWIE WYWOŁUJE ZATRUCIE LODAMI?

Dlaczego właśnie lody — przysmak popularny i szczególnie pożądany podczas letnich upałów — narażają ludzi na przykre, a jak się okazało w wypadku komorowskim — nawet śmiertelne dolegliwości?

Jak wyjaśnia Zakład Badania Żywności PZH źródłem owych zatruć są bakterie — gronkowce, a właściwie niektóre ich szczepy, wytwarzające substancję toksyczną, która działa przez przewód pokarmowy. Gronkowce przedostają się do żywności i w sprzyjających warunkach szybko się rozmnażają, wytwarzając znaczne ilości powodującej zatrucie toksyny. Objawy zatrucia występują szybko po spożyciu pokarmu zakażonego gronkowcami. Łatwo je rozpoznać, wszyscy zatruci chorują na ogół jednakowo: mają silne torsje, biegunkę, odczuwają poważny spadek ciśnienia itp.

Jakie warunki najbardziej sprzyjają rozwojowi groźnych bakterii? I jak można się przed nimi uchronić?

Badania wykazały, że gronkowce rozmnażają się najintensywniej w temperaturze 30—37 stopni, szczególnie, gdy utrzymuje się ona przez dłuższy czas. Co to ma wspólnego z lodami, które — jak wiadomo — są zamrożone? Otóż gronkowce rozmnażają się nie w lodach, ale w przygotowanej do ich produkcji masie. Masę tę sporządza się z pasteryzowanego mleka, wolnych od bakterii jaj, cukru — zdawałoby się, nic tu człowiekowi zagrażać nie może. Ale oto wytwórca, nastawiony na masową produkcję lodów, robi sobie zapas tej masy, przygotowuje wcześniej większą jej ilość, zamraża ją partiami... Masa stygnie powoli — lody wytwarza się przecież głównie w pełni lata, podczas upałów... Szczególnie szkodliwe są tu lody roztopione i zamrożone ponownie. Przepisy nie zezwalają na tego rodzaju ułatwienia produkcji, ale wytwórcy nie zawsze stosują się do przepisów.

Po to, by uchronić lody od zakażenia, należy wytwarzać mniejsze ilości masy, podgrzewać ją następnie do 70—80 stopni, po czym natychmiast szybko studzić i zamrażać.

Jakimi jednak drogami przedostają się bakterie do wytwórni, skoro stwierdzono wypadki zakażenia, nawet w lokalach utrzymanych bardzo czysto, w szczególnie dobrych warunkach higienicznych?

Okazuje się, że tzw.

„NOSICIELEM" GRONKOWCÓW MOŻE BYĆ KAŻDY Z NAS

„Nosicielstwo" obejmuje 90 procent ogółu ludności. „Nosicielem" jest człowiek mający ropień na palcu, cierpiący na nieżyt nosa czy gardła, a czasem w ogóle nie wykazujący żadnych objawów chorobowych. Trudno ustalić dlaczego bakterie upodobały sobie właśnie tego a nie innego człowieka. W związku z tym niemożliwe jest wyeliminowanie z personelu wytwórni lodów ewentualnych „nosicieli" gronkowców. Pozostaje tylko aseptyka. A więc trzeba podczas pracy osłaniać nos i usta, rygorystycznie przestrzegać warunków higieny pracy, usta wicznie myć ręce, a równocześnie stosować zabezpieczające zabiegi przy wytwarzanym pokarmie. Pasteryzowania — jak wiadomo, bakterie nie znoszą.

Wypadki zatrucia gronkowcami zdarzały się zresztą nie tylko po spożyciu lodów (aczkolwiek w masie lodowej gronkowce najłatwiej się rozmnażają). Zdarzały się np. zatrucia i po spożyciu klusek w jadłodajniach, gdzie kucharki przygotowywały większą ilość tej potrawy i przetrzymywały ją przez dłuższy czas w cieple.

Badania ludzi na „nosicielstwo" są wprawdzie nieskomplikowane, ale w praktyce ze względu na masowość — niewykonalne. W tym celu bowiem trzeba przesącza z kultur bakterii szczepić dożylnie kotom, a następnie czekać czy zwierzęta zachorują.

ANTYBIOTYKI — PRZYCZYNĄ ZATRUĆ

Co jest przyczyną rozpowszechnienia zatruć w ostatnich czasach? Okazuje się, że... masowe używanie antybiotyków. Spowodowały one wytworzenie się silnych, odpornych szczepów bakterii, zdolnych do przetrwania nawet w mniej sprzyjających warunkach. Silniej też atakują one człowieka. Zauważono np. na świecie znacznie częstsze niż dawniej wypadki gronkowcowego zapalenia płuc u niemowląt — również spowodowane przez „nosicieli".

Obecnie w Ministerstwie Zdrowia rozważa się możliwość zorganizowania odpowiednich wykładów i ewentualnie egzaminów dla wytwórców pokarmów, które łatwo ulegają zakażeniu. Jednakże i to nie rozwiąże całkowicie sprawy zatruć. **Rozwiązanie jest tylko jedno: skoro truciciele może być każdy z nas — musimy zmusić się do bezwzględnego przestrzegania rygorów higieny.**

W. KOR.

Na podbój lodów

(Dokończenie ze str. 3)

dowej ZSRR — jak i dla dalszego rozwoju nauki. Dzięki „Leninowi" **można będzie prowadzić systematyczne badania naukowe i pomiary w odległych rejonach Oceanu Lodowatego.** Realizacja planów burzliwego rozwoju przemysłowego północnych obszarów ZSRR, zasobnych w cenne bogactwa naturalne, jest nie do pomyślenia bez silnej floty, zdolnej do przedzierania się przez masy lodowe. Dzięki „Leninowi" umocni się więź zachodnich terenów ZSRR z Dalekim Wschodem, szybciej docierać będą statki z pasażerami i towarem z Morza Bałtyckiego do Władywostoku i na powrót.

Atomowy łamacz lodów zmieni również w zasadniczy sposób kalendarz nawigacji: można ją będzie rozpoczynać wcześniej i kończyć później od dotychczasowych terminów.

Już wkrótce — po zakończeniu ostatnich „zabiegów kosmetycznych" i ostatecznym sprawdzeniu funkcjonowania poszczególnych urządzeń, „Lenin" wyruszy w swój pierwszy rejs.

Opr. H. S.

W obiektywie panoramy

Millie Perkins — odtwórczyni roli Anny Frank w filmie „Pamiętnik Anny Frank" — zwiedza Amsterdam.

Fot. — CAF

W Zakopanem trwa obecnie realizacja filmu „Milcząca gwiazda" opartego na znanej powieści fantastyczno-naukowej Stanisława Lema „Astronauci" Jak wiadomo, film jest realizowany przez filmowców polskich i niemieckich, a obsada aktorska jest międzynarodowa. M. in. postać lekarki japońskiej, Sumiko, odtworzy aktorka japońska Yoko Tani, a Murzyna — Tulusa — specjalistę do spraw łączności aktor murzyński — Julius Ongawa.

Na zdjęciu: Ignacy Machowski i Lucyna Winnicka.

CAF

ABC współczesności mała encyklopedia PANORAMY

BŁAGONRAWOW, Anatol (ur. w 1894 r.) — radziecki uczony. W 1929 roku ukończył studia w Wojskowo - Technicznej Akademii. Wkrótce potem zostaje kierownikiem wydziału Akademii Artylerii. Kieruje katedrą i laboratoriami broni palnej. Autor wielu prac m. in. o uzbrojeniu samolotu. W latach międzywojennych szczególnie interesowały go zagadnienia broni automatycznej.

W okresie powojennym pracuje w dziedzinie techniki rakietowej. Na Zachodzie uznaje go się za jednego z twórców rakiet, które wyniosły na orbity pierwsze sztuczne satelity. W 1957 r. złożył wizytę w Stanach Zjednoczonych. Podczas tej wizyty wyrzucono pierwszego sputnika. Na ręce Błagonrawowa uczeni amerykańscy złożyli gratulacje swoim radzieckim kolegom. W 1958 r. odwiedził Warszawę i wygłosił odczyt na temat rozwoju techniki rakietowej i perspektyw lotów kosmicznych.

Za działalność naukową wielokrotnie odznaczany i nagradzany.

SEJSMOLOGIA — dziedzina geofizyki zajmująca się badaniem trzęsień ziemi, a także zagadnieniami budowy naszej planety. Głównym przedmiotem obserwacji sejsmologów są fale wywoływane wstrząsami skorupy ziemskiej.

Stosunkowo wcześnie stwierdzono w skorupie ziemi przewodnictwo fal wywołanych trzęsieniami. Przy pomocy specjalnych aparatów (sejsmografów) można dziś z odległości tysięcy kilometrów wyznaczyć ośrodek trzęsienia ziemi, ruchów tektonicznych, eksplozji i innych zakłóceń.

W okresie powojennym dzięki sejsmologii ujawnione zostały poważniejsze eksplozje atomowe przeprowadzone w tajemnicy. Metody kontroli zakazu prób z bronią atomową, omawiane na obradującej w Genewie konferencji ekspertów mają uwzględnić przede wszystkim doświadczenia sejsmologii.

Osiągnięcia sejsmologii znajdują również zastosowanie przy poszukiwaniach geologicznych. Poprzez sztuczne wzbudzenie ruchów skorupy ziemskiej (eksplozje) poznaje się właściwości mineralogiczne badanego obszaru.

Francja w fotografii

Jeden z bardziej znanych w latach międzywojennych fotografików francuskich p. C. de Santeul tak określał zadania rodzimej artystycznej fotografii: „Nasza fotografia musi przemawiać nie po europejsku, ale po francusku, do tego skłaniają nas bowiem powody i umysłowe i uczuciowe. Celem naszym być więc powinno: stwarzanie żywych i autentycznych wizerunków życia narodowego, przedstawianie odrębnych cech charakterystycznych ludu francuskiego, francuskich wsi i miast, wszystkiego co jest nierozdzielne z pojęciem ziemi i mieszkańca Francji".

Ani lata wojny, ani tempo współczesnego życia nie zdeaktualizowały poglądów C. de Santeul'a — a fotografika francuska nie zmieniła w jakiś zasadniczy sposób swego oblicza. **Wyrazem tego jest eksponowana w Łodzi wystawa 210 zdjęć najbardziej reprezentatywnych dla francuskiej twórczości fotograficznej.**

Wydawać by się mogło, iż zgromadzone w Ośrodku Propagandy Sztuki fotogramy nie różnią się niczym od zdjęć oglądanych już przez nas na innych tego rodzaju wystawkach zagranicznych i krajowych — poprawnych w wykonaniu, nienagannych pod względem kompozycji pejzaży, scen rodzajowych, portretów itp. Ale to tylko pozory. Wystarczy bowiem baczniej przyjrzeć się zdjęciom, by odkryć w nich właściwy Francuzom temperament oraz tę umiejętność zadawalania się chwilą obecną przy jednoczesnym stwarzaniu warunków do najprzyjemniejszego, najradośniejszego spędzenia tej chwili.

Wbrew przypuszczeniom nie znajdzie się jednak na wystawie jakichś fotograficznych ekstrawagancji — prace francuskich artystów (wielu z autorów jest członkami Międzynarodowej Federacji Sztuki Fot.), choć nieraz wręcz zaskakujące, są bardzo realistyczne.

Trudno tu mówić o wadach i zaletach poszczególnych fotogramów, bo te zostały z widoczną troską wyselekcjonowane i zestawione. Cała wystawa natomiast zasługuje na bardzo dobrą notę. Obok takich walorów jak solidne opracowanie, wysoki poziom zdjęć, wystawa zaskakuje widza bogactwem tematyki. To sprawia, iż każdy ze zwiedzających znajdzie tu „rzecz" jego interesującą i jemu sprawiającą szczególną przyjemność.

Osobiście podobały mi się m. in. wspaniałe krajobrazy, a także Hartforda — „Ewa", zawierająca głęboką symbolikę, E. Le Rigoleura — „Deszcz", A. Vilquina — „Poranek", W. Limota — „Portret" i jeszcze parę, których ze względu na szczupłość miejsca nie będę wymieniał. Na uwagę zasługują też akty, których dyskretne oświetlenie i zręczne wkomponowanie w otoczenie tworzą miły dla oka obraz.

Sherlock

Conan Doyle z początku pisze nowele, ale przynoszą mu one bardzo skromniutkie sukcesy literackie i jeszcze skromniejsze dochody. Wreszcie pisze pierwszą powieść „Studium w szkarłacie", w której po raz pierwszy występuje Holmes (**nazwisko to zapożycza od poety amerykańskiego Oliwiera Wendell Holmesa, którego uwielbiał**), a obok niego niejaki dr Watson. Książka ta zawiodła nadzieje pisarza; z trudem wychodzi jedno wydanie, na którym Conan Doyle zarabia okrągłe... 25 funtów.

Ale oto pewnego dnia 1889 roku składa mu wizytę przedstawiciel jednej z amerykańskich firm wydawniczych i, w imieniu redaktora naczelnego wydawnictwa, który zachwycony jest „Studium w szkarłacie", składa formalne zamówienie na drugą powieść kryminalną.

Tak powstaje „Znak czterech", powieść napisana już o wiele staranniej. Książka ta przynosi mu wreszcie szeroki rozgłos. Conan Doyle jest z roku na rok coraz bardziej sławny, a Sherlock Holmes staje się „etatowym" bohaterem ok. 60 powieści.

ŚMIERĆ I ZMARTWYCHWSTANIE HOLMESA

W roku 1893, znużony relacją detektywistycznych wyczynów wciąż tego samego bohatera, Doyle postanawia go uśmiercić. I, jako się rzekło, Sherlock Holmes ginie w walce z arcykryminalistą profesorem Moriaty, w momencie kiedy jest już blisko od uwolnienia świata od tego genialnego przestępcy. Daremny trud! Najszersze rzesze czytelników nie godzą się na śmierć detektywa - bohatera; Conan Doyle tonie w powodzi listów.

— To skandal — piszą czytelnicy jego powieści — taki człowiek nie ma prawa umrzeć!... Pisarz nie chce ustąpić, ma już dość swego bohatera, ale nacisk opinii publicznej jest bardzo silny. Chcąc nie chcąc kapituluje i w kilka lat później „wskrzesza" Sherlocka Holmesa!...

BAKER STREET, B. 221

Jeszcze dziś większość turystów odwiedzających Londyn święcie wierzy, że Sherlock Holmes żył i działał naprawdę.

Angielskich policmanów coraz to ktoś się pyta o Baker Street. B. 221, gdzie rzekomo miał mieszkać Sherlock Holmes, a gdzie naprawdę mieszkał Conan Doyle. W pewnym gmachu jest nawet bar nazwany imieniem Sherlocka Holmesa, w którym, ten najsłynniejszy z detektywów, rzekomo przesiadywał godzinami, rozwiązując, przy użyciu niezawodnego systemu dedukcji, najbardziej zawikłane problemy ówczesnej kryminalistyki. Ba, w tymże domu jest również rekonstrukcja domniemanego gabinetu Holmesa z Baker Street B. 221, z wypchaną głową „psa Baskervillów" na ścianie włącznie...

CONAN DOYLE — DETEKTYW

Na przygodach Sherlocka Holmesa osnuto niezliczoną ilość filmów. W Moskwie, w związku z zamiarem wydania w ZSRR powieści Conan Doyle'a odbywają się obecnie rozmowy na temat praw autorskich, za które spadkobiercy pisarza żądają około 150 mln. franków...

Niezwykłe zdolności kryminologiczne Conan Doyle'a musiały się kiedyś uzewnętrznić. Oto, ni mniej, ni więcej, tylko w jednej z najgłośniejszych afer kryminalnych ubiegłego stulecia, Conan Doyle przyczynił się jak najbardziej aktywnie do udowodnienia niewinności i uwolnienia od zarzutów skazańca Oskara Slater, który już 9 lat siedział w więzieniu, osądzony za rzekome zabójstwo kobiety.

Conan Doyle, katolik, stał się z biegiem czasu agnostykiem, a następnie namiętnym zwolennikiem spirytyzmu. Kiedy w roku 1930 umarł, mając lat 71, jego najbliższa rodzina twierdziła zgodnie, iż utrzymuje kontakt ze zmarłym...

C. Doyle pozostawił 55 tys. funtów szterlingów, z czego 500 f. szt. ofiarował w testamencie na różne organizacje spirytystyczne.

Skąd zaczerpnął pomysł Sherlocka Holmesa? Na ten temat nie można powiedzieć nic pewnego. Wielu badaczy twórczości Conan Doyle'a **sądzi, iż była to kopia dr Josepha Bella, chirurga z Edynburga, którego uczniem był C. Doyle. Może zapatrzył się na potęgę intelektu, bo sam pisze: „...przyjąłem i rozwinąłem jego metody, a następnie spróbowałem stworzyć detektywa - naukowca, rozwiązującego zagadnienia obyczajowe wyłącznie dzięki swoim zdolnościom, a nie na skutek głupoty zbrodniarza..." Natomiast w innym miejscu stwierdza, iż Sherlock Holmes jest w poważnym stopniu portretem jego ojca.**

Z franc. oprac. W. St.

ZAMEK pomnik polskiej kultury

(Dokończenie ze str. 3)

nych Polaków gdziekolwiek by nie pracowali i tworzyli.

— Panie profesorze. Czy rekonstrukcja zabytków warszawskich jest pana głównym zainteresowaniem?

— Nie. Moja twórczość architektoniczna zawsze była współczesna. Mam za sobą szereg zrealizowanych obiektów a nawet wspólnie z inż. Gniewiewskim całą ulicę — Al. Jerozolimskie. Ten mój główny nurt twórczości może uchroni mnie od umieszczenia elementów pseudo - zabytkowych w odbudowanym Zamku.

Rozmawiał:
CZ. CHRUŚCIŃSKI

Kącik filatelisty

W dniach od 22 do 31 maja br. miała miejsce w Hamburgu wielka międzynarodowa wystawa znaczków „Interposta". Brało w niej udział ponad 800 wystawców, zaś w klasie honorowej wystawione były fragmenty zbiorów królowej brytyjskiej (w roku przyszłym zbiory te zobaczymy w Warszawie na wystawie z okazji 100-lecia znaczka polskiego), kardynała Spellmana i innych wybitnych filatelistów, jak również reprezentowanych było ponad 20 zarządów pocztowych, które przedstawiły swe najciekawsze eksponaty muzealne, względnie archiwalne.

Wystawa powyższa zbiegła się ze 100-leciem pierwszych znaczków Hamburga i Lubeki, co podkreślają wydane z okazji tej wystawy 2 znaczki, które widzimy na reprodukcji: 10 + 5 fen. brązowy i zielony oraz 20 + 10 fen. brązowy i czerwony; nakład obu wartości po 2,5 mln sztuk.

Szczególnie godna zainteresowania jest wartość 20 + 10 fen., na której przedstawiony jest

błędnodruk Lubeki z 1859 r. Historia jego jest następująca: W czasie sporządzania płyty drukarskiej znaczków 2-szylingowych przez drukarza Rothgensa „zaplątały" się do materiału drukarskiego 2 wzory znaczków o wartości 2½ szylinga i omyłkowo znalazły się na 96 i 97 polu przygotowanego do druku kamienia, obejmującego arkusz znaczków 2-szylingowych. Drukarz błąd zauważył i zmienił znajdującą się w 4 rogach znaczka cyfrę „2½" na „2". Po wydrukowaniu całego nakładu i puszczeniu w obieg zauważono, że drukarz zmienił wprawdzie cyfry, ale zapomniał poprawić wartość słowną z lewej strony znaczka. W ten sposób powstał błędnodruk, posiadający wartość cyfrową „2", słowną zaś „zwei ein halb — Schilling". Przed zauważeniem tego błędu rozprzedano 1.182 egzemplarze, z których większość nie rozpoznana uległa normalnemu zniszczeniu (po prostu powędrowała do kosza), reszta zaś w ilości 1.590 sztuk została z obiegu wycofana.

I. T.

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Plaksa, mazgaj. 4. Smętna piosenka. 7. Lasy górskie. 9. Rodzaj obszernego płaszcza podszytego futrem. 10. Rodzaj donośnej piszczałki, niegdyś używanej w wojsku tatarskim. 11. Płótno cienkie, kraj, brzeg. 12. Odrobina, kruszyna.

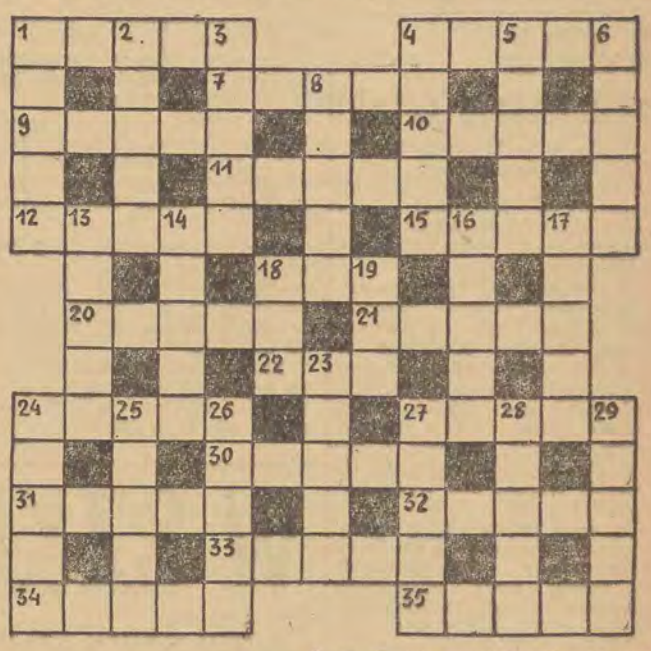

15. Ciężki dwukołowy wóz używany w Azji Mniejszej. 18. Budowa rzeczna. 20. Przepis, prawidło, zasada. 21. Miara lekarstwa. 22. Niedobrze. 24. Twarz aktora ucharakteryzowana odpowiednio do roli. 27. Koniec, zakończenie. 30. Rodzaj pieczywa. 31. Pająk żyjący pod wodą. 32. Ogłoszenie. 33. Nowela Prusa. 34. Olbrzymia ryba morska. 35. Imię żeńskie.

Pionowo: 1. Przedłużenie ręki strażackiej. 2. Szyk, w którym wędrują żurawie. 3. Gatunek papug amerykańskich, długoogonowych. 4. Tarcica. 5. Bryza, wiatr lekki nad wybrzeżem. 6. Imię żeńskie. 8. Zwierze z typu jamochłonnych. 13. Tygielek. 14. Narodowość. 16. Wyrostki na głowie owadów, czułki. 17. Kłamstwo, mydlenie oczu. 18. Ryba słodkowodna. 19. Niedobre. 23. Zapis testamentowy. 24. Silnik. 25. Ptak śpiewający, o zdolnościach naśladowczych. 26. Sznur z pętlą ruchomą do chwytania koni. 27. Potrawa dla smakoszów. 28. W mitologii greckiej córka Tantala zamieniona w skałę. 29. Przysługa, wyświadczona z dobrej woli.

Rozwiązanie krzyżówki arytmetycznej z ubiegłego tygodnia.

840 — 264 = 576
: + —
35 × 8 = 280
24 + 272 = 296

„My rządzim światem, a nami kobiety"

Pogodny dzień 6 lipca 1553 roku zakończył się śmiercią Edwarda VI; tocząca gruźlica gwałtownie przerwała życie piętnastoletniego króla. Dziedzictwo tronu miało przejść na siostry Edwarda: na Marię i Elżbietę. Jednakże opiekun młodego władcy, Northumberland, zdołał nakłonić króla do zmiany testamentu na korzyść swej synowej, krewnej Edwarda, Joanny Gray. Edward zgodził się chętnie, gdyż przerażała go gwałtowność Marii; Elżbiety zaś nie uznawał za siostrę.

Joanna miała wówczas siedemnaście lat. Bawiła na wsi, na dworze swej matki. Z rozkoszą wdychała lipcowe, ciepłe powietrze. Dudley, 17-letni małżonek, dawał jej tysiące pierwszych i tkliwych dowodów miłości. Lecz 7 lipca zjawili się w dworku lordowie. Tuż za nimi przybyła matka Dudleya wraz z najdostojniejszymi damami dworu królewskiego i oznajmiła uroczyście zmieszanej Joannie:

— Król zabezpieczył przed śmiercią swym testamentem nasz ukochany kraj od rządów Marii i Elżbiety; koronę przekazał tobie, córko moja.

Po tych słowach lordowie przyklękli i poprzysięgli przelać swoją krew w obronie Anglii i królowej Joanny, gdy tego zajdzie potrzeba. Joanna padła zemdlona z wrażenia. Gdy przyszła do siebie, ze łzami w oczach wymawiała się od tej godności, lecz nikt nie chciał jej słuchać, najmniej Northumberland, ojciec Dudleya.

— Skoro więc uważacie, że słuszność jest po mojej stronie, mam nadzieję, że Bóg doda mi sił i rozumu do rządzenia krajem...

Trzy dni później odbył się wspaniały wjazd do stolicy i dworu. Wielki skarbnik koronny podał Joannie koronę, krewni powitali ją na klęczkach.

Po koronacji heroldowie rozrzucali ulotki, powiadamiając lud o śmierci Edwarda i następstwie Joanny. Lud przyzwyczajony do myśli o następstwie Marii przyjął z niezadowoleniem wiadomość o wstąpieniu na tron dalszej krewnej króla i milczał złowrogo. Joanna zaś przejęła się do głębi swoją rolą i chciała być królową nie tylko z imienia; pragnęła władać niepodzielnie. Nawet ukochanego małżonka nie dopuściła do współudziału w rządach.

Lecz krótkie było jej panowanie, trwało zaledwie dziewięć dni. Trzydzieści tysięcy wojska opowiedziało się za sprawą Marii i przesądziło zatarg na niekorzyść Joanny. Zaledwie dziesięć tysięcy żołnierzy broniło praw młodziutkiej królowej. Po krótkiej, lecz krwawej bitwie, Northumberland uległ przemocy i w końcu kazał okrzyknąć Marię królową Anglii; on, główny poplecznik Joanny.

Joanna złożyła koronę, którą przyjęła z obawą. Sądziła, że powróci do swoich cichych zajęć na wsi, że żyć będzie tylko miłością do małżonka. Lecz znalazła się wraz z najbliższymi za kratami więzienia.

Dnia 31 lipca odbył się wjazd Marii do Londynu wśród entuzjastycznych okrzyków tłumu. Towarzyszyła jej przyrodnia siostra Elżbieta, przyszła chluba Anglii.

Maria rozpoczęła swe rządy krwawymi rozporządzeniami. Northumberland zginął pierwszy na rusztowaniu, następnie ojciec Joanny, książę Suffolk; później Dudley. Pozwolono pożegnać się Joannie z małżonkiem. Odmówiła.

— Wszakże wkrótce połączymy się na wieki, na cóż mi żegnać się z nim.

Maria posłała Joannie do więzienia katolickich księży, aby ją nawrócić. Lecz skazana pozostała wierna swej wierze protestanckiej. Przez zakratowane okno posyłała znaki otuchy małżonkowi stojącemu na rusztowaniu.

Z powodu królewskiego pochodzenia Joanny, a może z obawy aby lud nie wzruszył się niewinnością młodziutkiej kobiety, postanowiono ściąć ją w wieży. Spokojnym krokiem podeszła do kata; kobiety rozebrały ją.

— Jeżeli moje przewinienie było karygodne, młodość i brak doświadczenia powinny mnie były ocalić... — powiedziała z żalem. Następnie z godnością położyła swoją piękną główkę pod topór. Jedno błyskawiczne cięcie położyło kres jej życiu.

KONRAD RUCKI

Dobry żart tynfa wart

Bez podpisu...

Bez podpisu...

Radio i telewizja

WARSZAWA I

NIEDZIELA, 21 CZERWCA

6.00 Wiadomości. 6.45 Niedzielne rozmaitości rolnicze. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka poranna. 7.45 Sportowcy wiejscy na start. 7.55 Kalendarz radiowy. 8.00 Wiadomości. 8.15 Muzyka dla wszystkich. 9.00 Wiadomości. 9.05 Fala 56. 9.20 Z cyklu „Amatorskie zespoły przed mikrofonem". 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym bajka pt. „Domek z piernika". 10.00 Radiowy magazyn wojskowy. 10.30 „Przeglądy i poglądy". 11.00 Walce Jana Straussa. 11.15 „Przekrój muzyczny tygodnia". 11.42 Magazyn nowości techniki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości. 12.20 (Ł) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Mandolinistów ŁRPR p. d. Edwarda Ciukszy — Jerzy Berliński — elektronium. 12.45 Z cyklu: „Niezapomniane stronice" — „Spotkanie z dzieciństwa". 13.15 Gra Polska Kapela F. Dzierżanowskiego. 13.45 „Zielony Magazyn". 14.00 „Podróże melomana". 14.30 Z cyklu „Opowieści wędrownicze". 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 Nasi słuchacze sami układają program muzyczny. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Zapaśnik" — słuchowisko. 17.20 Wyniki „Toto-Lotka". 17.21 Muzyka taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 17.30 Transmisja międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Izrael (w przerwie meczu — wiadomości). 19.20 Muzyka. 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie". 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Koncert estradowy. 22.00 „Samowar" — opowiadanie. 22.30 „Słynni śpiewacy Opery Warszawskiej lat minionych". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II

6.30 Wiadomości. 6.36 Muzyka poranna. 7.30 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka poranna. 8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.50 „Radio-problemy". 9.00 (Ł) Koncert życzeń — cz. I. 9.25 Kronika studencka. 9.40 (Ł) Koncert życzeń — cz. II. 10.20 Felieton literacki. 10.30 „Nowe nagrania". 11.00 „Przejezdny" — nowela. 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 12.20 (Ł) — Pr. I — Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy — Jerzy Berliński — elektronium. 13.10 Z cyklu: „Co o tym sądzą naukowcy". 13.30 Audycja literacka. 13.50 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci aud. sł.-muz. pt. „Otwarta szkatułka". 15.45 (Ł) Dwa obrazki słuchowiskowe według opowiadania Oskara Wilde'a. 16.27 Fryderyk Chopin: II Koncert f-moll op. 21 na fortepian i ork. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.20 „Zgaduj-zgadula". 18.50 Melodie taneczne. 18.59 Wyniki „Syrenki". 19.00 Wiadomości. 19.05 Melodie o morzu. 19.20 „Opowieści Pigmejów". 20.00 Muzyka rozrywkowa. 20.30 (Ł) „Reporterskie notatki". 20.45 (Ł) Gra orkiestra taneczna ŁRPR. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 „Parnasik". 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 Muzyka różnych narodów. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

Niedziela, 21 czerwca

16.45 Program dla dzieci (W). 17.10 Reklama Targów Poznańskich (W). 17.20 Rep. telew. „Ostrzeżenie" (W). 17.55 Przerwa. 19.00 Dziennik telewizyjny (W). 19.40 „Teleturniej" „Kto i dlaczego?" (W). 20.40 Film krótkometrażowy (Ł). 21.00 „Maski Arlekina" w opr. Henryka Tomaszewskiego. Występ Państwowego Teatru we Wrocławiu z Katowickiego Studia Telewizyjnego.

Poniedziałek, 22 czerwca

18.10 Film dla dzieci „15-letni kapitan" (W). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 19.50 „Dlaczego pani poszła do znachora" — progr. publicystyczny (W). 20.20 W krajach socjalizmu (W). 20.35 Zawisza Czarny — Teatr Telewizji (W). 21.55 Ostatnie wiadomości (W).

Urlop łódzkiej Melpomeny

Rozpoczął się już sezon urlopowy. Również i łódzka Melpomena, której zawdzięczamy tyle przyjemnych wieczorów, zmieni wkrótce sceniczne koturny na lekkie sandałki, a przyciężką tunikę na powiewną plażówkę, ażeby użyć dobrze zasłużonych wczasów, nad morzem i w górach.

To samo zdanie, przełożone na język bardziej urzędowego komunikatu, brzmi:

W LIPCU urlopuje zespół Teatru Jaracza, Opery, Teatru Lalek „Pinokio" — a w SIERPNIU Teatr Nowy, Powszechny i Teatr Lalek „Arlekin".

Operetka urlopuje od 1 lipca do 11 sierpnia — Teatr 7,15 przez lipiec gra w Krynicy, Szczawnicy i Nowym Sączu, z urlopu zaś korzystać będzie w sierpniu.

Zespołom artystycznym i technicznym naszych łódzkich teatrów życzymy miłych, słonecznych wczasów.

M.

Kto zrobi krok następny?

ZZPS mecenasem sztuki

Wystawa w Muzeum Sztuki, na której eksponowane zostały najlepsze obrazy i rzeźby uczestników konkursu amatorów plastyków, cieszy się w dalszym ciągu zasłużonym powodzeniem.

W związku z tą wystawą prezes Towarzystwa Miłośników Sztuk Pięknych Tomasz Klepa umieścił niedawno w piśmie naszym apel, w którym poruszając sprawę objęcia mecenatu nad sztuką przez społeczeństwo, wzywa poszczególne zakłady, związki i instytucje do zgłaszania dodatkowych nagród dla wyróżnionych.

Na apel ten pierwszy odpowiedział **Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych** — Okręg Łódź, przyznając **Józefowi Ludwikiewiczowi** (który w konkursie otrzymał jedną z pierwszych nagród), 2-tygodniowe bezpłatne wczasy rodzinne, w miejscowości przez siebie wybranej.

Jak nas informują ZZPS ma zamiar zorganizować w jesieni wystawę prac plastycznych Józefa Ludwikiewicza.

Inicjatywa ZZPS wykazuje, że sprawa objęcia mecenatu nad sztuką przez poszczególne odłamy społeczeństwa jest jednak realna.

Kto zrobi krok następny?

M.

Pomysł na upały

W SZKOLE

★ **Podstawowej nr 82 i 111**
★ **Specjalnej przy Szpitalu im. Korczaka**
★ **Handlowej**

Grzmot oklasków wita uczniów otrzymujących dyplomy za wzorowe sprawowanie i wybitne wyniki w nauce z rąk kierownika Szkoły Podstawowej nr 82, p. Władysława Sameckiego. 20 dyplomów zdobyli uczniowie klas 5, 6 i 7 (młodsze klasy zakończyły rok szkolny w ubiegły piątek). Jeśli już mówimy o wynikach w nauce, trzeba wspomnieć, że najlepsze postępy osiągnęły w tym roku klasy IIa i VIIa. Ogółem na 581 uczniów szkoły promocje do klas następnych otrzymało 501. W ubiegłym roku nie promowanych uczniów było 16,5 proc., w tym roku — 13 proc.

Powróćmy jednak do uroczystości zakończenia roku szkolnego, w której m. in. wzięli również udział inspektor Oddziału Oświaty Śródmieście, p. Kazimierz Matula i podinspektor p. Janina Kaczmarska-Zielińska. Szczególnie serdecznie wypadło pożegnanie 62 uczniów klas siódmych, opuszczających na zawsze mury gmachu szkolnego. Każdy uczeń otrzymał wraz ze świadectwem ukończenia szkoły pamiątkowe książki ufundowane przez komitet rodzicielski. Wzruszające było pożegnanie uczniów szkoły z wychowawcami klas VII a i b, p. Anną Cygańską i p. Zofią Gąsiorowską. Na zawsze żegnali szkołę, gdzie zdobywali pierwszą wiedzę. Teraz wakacje, a później dalsza nauka w szkołach zawodowych, ogólnokształcących. (Kr.)

* * *

Świecka Szkoła nr 111 jest jedną z najnowszych szkół łódzkich. Nauka rozpoczęła się tu dopiero 7 lutego br. Wczoraj 700 uczniów i uczennic żegnało mury swojej szkoły. Rano odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego dla młodzieży klas młodszych, do czwartej włącznie.

Po przemówieniu kierownika Stefana Szymczaka, najlepsi uczniowie otrzymali nagrody książkowe. Pieśni w wykonaniu chóru szkolnego, deklamacje oraz ognisty krakowiak odtańczony przez pierwszoklasistów wypełnił część artystyczną. Reszta, to znaczy pogadanki jak zachowywać się podczas wakacji oraz najważniejsze — rozdanie świadectw i pożegnanie wychowawców — odbyło się w klasach w obecności rodziców. Podobna była również uroczystość dla starszych uczniów do 6 klasy włącznie, bo tyle klas ma na razie Szkoła nr 111. Wyniki pracy w tej szkole są zadowalające. Ilość nie promowanych wyniosła zaledwie 9 proc.

W uroczystości zakończenia roku zabrakło 110 dzieci, które już znajdują się na turnusie kolonijnym w Mielnie-Lesie. W ciągu wakacji pojedzie tam jeszcze 220 dzieci. (k)

* * *

Dziwna to szkoła. Uczniowie zamiast w klasach, uczą się w salach szpitalnych, bądź w łóżkach. O ile stan zdrowia na to pozwala, nie tracą ani jednego dnia roku szkolnego. Szkoła Specjalna przy Szpitalu Dziecięcym im. Janusza Korczaka (ul. Armii Czerwonej 15) skromnie zakończyła wczoraj rok szkolny. Dzieci obdarowały koszem kwiatów personel pedagogiczny, dzięki któremu mogły nadal uczyć się, przebywając na kuracji w szpitalu. Trzeba tu dodać, że największą sympatię u uczniów zdobyła kierowniczka szkoły, p. Czesława Szczypińska, która wiele serca włożyła w ich nauczanie. (Kr)

* * *

Idąc śladami dziewcząt w białych bluzeczkach i granatowych spódniczkach, z naręczami kwiatów na rękach, trafiłem na zakończenie roku szkolnego do Zasadniczej Szkoły Handlowej. Dziś opuszczają szkołę — jedyną tego typu w Łodzi — pierwsi absolwenci. Na uroczystym zakończeniu roku obecny był wicekurator Grad.

Świadectwa ukończenia otrzymuje tu 65 osób, 28 spośród nich, to pracownicy naszego handlu — słuchacze wydziału dla pracujących. O celach szkoły mówi dyrektorka, p. J. Stasiakowa. „Szkoła nasza ma nauczyć was umiłowania zawodu". W niezwykle serdecznych słowach przemawiają do młodzieży kolejno: wicekurator Grad, przedstawiciele komitetu rodzicielskiego, ZMS i partii.

Z rozmów z uczennicami wynika, że są one niezmiernie przywiązane do swojej szkoły — przyszłego zawodu i do nauczycieli. Uczennice wyróżniające się pracą w szkole lub na praktykach, otrzymują nagrody książkowe.

W części artystycznej usłyszeliśmy piosenkę, która bardzo się wszystkim podobała, piosenkę o dwóch najmilszych słowach: „Dziękuję, przepraszam". Wierzymy, że absolwenci szkoły, właśnie tymi dwoma słowami zdobędą serca klientów. (kr.)

Nie przewidzieli!

Nowy cennik PKP jest już do nabycia ale... w Warszawie

Zmiana taryfy kolejowej zaskoczyła Min. Komunikacji i PKP. Z czego to wnioskujemy? Z wielu i to wcale nie drobnych szczegółów. Choćby z tego, że zaskoczone koleje nie zdążyły na czas wydrukować nowych biletów, lub choćby wybić na starych nowej ceny. W rezultacie jedni kasjerzy sprzedają podróżnym stare bilety i ci płacą „na wiarę" żądaną cenę, a inni kasjerzy wypisują bilety blankietowe, co powiększa do od dawna nie notowanych rozmiarów i tak już sporo, przedurlopowe kolejki.

Sprzedawanie biletów „na wiarę" najwięcej kłopotów sprawia zakładom delegującym swych pracowników w teren. Jedzie np. taki Iksiński do jakiegoś Brzozowa i żąda ileś tam za zwrot kosztów. Wierzyć mu, że zapłacił tyle, czy nie? Sprawdzić nie ma gdzie. (Chyba dzwonić każdorazowo na stację).

Toteż z zadowoleniem powitały wszystkie łódzkie zakłady i indywidualni podróżni wiadomość, że nowe cenniki ukazały się w sprzedaży. Wszyscy popędzili do Łódzkiego Oddziału Przewozów, lecz tam grzecznie ale stanowczo poinformowano ich, że to nie tu, ale w Warszawie na Targowej 74.

Tymczasem, jak donosi prasa warszawska w DOKP na Targowej cenniki trzeba najpierw jednego dnia zarezerwować, a na drugi dopiero odebrać. I to oczywiście po wystaniu się w długiej kolejce.

Ponadto szczęśliwi nabywcy 100-stronicowego dzieła za 5.20 zł stwierdzają, że właściwa taryfa stanowi zaledwie ułamkową część tego dzieła, że reszta jego zawartości jest zupełnie nieprzydatna dla zwykłych podróżnych, może najwyżej zainteresować kolejarzy.

Tak więc zamiast kilkunastu stronicowej broszurki, którą mogłyby np. rozprowadzać kioski „Ruchu" otrzymaliśmy dzieło, które nie jest dla nas w dodatku dostępne. Chyba, że Łódzki Oddział Przewozów podejmie ten „olbrzymi trud" i cenne egzemplarze nowej taryfy znajdą się nie tylko w Warszawie na Targowej (po uprzednim zamówieniu), ale i w naszym bądź, co bądź 700.000 mieście. Tego zaś w imieniu licznych czytelników, którzy od 2 dni dzwonią bezustannie w tej sprawie do redakcji, stanowczo się domagamy.

(h)

Żegnaj wiosno!

Od dziś lato...

Dzisiaj, 21 czerwca, o godzinie 6.50 urodziło się lato. Oczywiście zajęło ono miejsce odchodzącej wiosny...

Rzecz jasna jest tutaj mowa o wiośnie i lecie według astronomicznego kalendarza.

Czy nie ciekawiło was nigdy, o Czytelnicy, dlaczego właśnie dzień 21 czerwca — oznacza początek lata? W dniu tym Słońce osiąga najwyższe wzniesienie nad horyzontem. I dlatego dzień 21 czerwca jest najdłuższym dniem w roku. Trwać będzie dzisiaj 16 godzin i 47 minut. Co to oznacza dalej? No, oczywiście, że dzisiaj prześpimy najkrótszą noc w roku.

Odtąd Słońce będzie codziennie obniżać się nad horyzontem. Dzień będzie się skracał, noc stawała dłuższa. Początkowo nie zauważymy nawet tych zmian, później, po tygodniu, dwóch staną się one dostrzegalne. Nie martwmy się tym jednak. Sezon letni, wczasy, wyjazdy, dopiero się zaczynają.

Jeszcze w czerwcu — będziemy przeżywać „białe noce". Jeszcze na godzinę przed północą panować będzie zmierzch, a już w godzinę po północy, około pierwszej zacznie się sączyć cieniutką stróżką brzask.

Cóż za wymarzone warunki stworzy w tych dniach natura dla zakochanych! A jeśli noc będzie ciepła, gwiaździsta, szkoda będzie spać. Bo taka noc zdarza się tylko raz. Na niebie co noc święcić będą mocno, lecz krótko Wenus i Jowisz.

Lato astronomiczne w tym roku potrwa do 23 września do godz. 22.09 wg czasu letniego, kiedy to na wszystkich długościach i szerokościach geograficznych, z biegunami włącznie — nastąpi zrównanie dnia z nocą.

Korzystajmy póki czas, bo lato nie trwa wiecznie...

(lg)

PREMIERY filmowe

Uważni czytelnicy zapewne spostrzegli, że w ubiegłym tygodniu nie zapowiadaliśmy nowych filmów. Był to przysłowiowy „tydzień ogórkowy", charakteryzujący się jedną i to nie rewelacyjną zgoła pozycją, mianowicie „Szantaż". W przeciwieństwie do minionego — obecny tydzień przynosi aż cztery nowe pozycje. Znajdujemy wśród nich dramat obyczajowy, ciekawy kryminał, nie zabraknie też komedii.

MORDERCA MIESZKA POD 21

Film ten zaprezentuje nam kinematografia francuska, w reżyserii znakomitego twórcy filmów sensacyjno - detektywistycznych H. G. Clouzota.

Jest to jeden z pierwszych filmów Clouzota, nakręcony jeszcze w 1942 r. w okupowanej Francji. Akcja toczy się wokół wykrycia tajemniczego zbrodniarza nazwiskiem Durand. Jego zbrodnie paraliżują Paryż. Każda jego ofiara znajduje się z nożem w plecach i z biletem wizytowym Duranda.

Jak znaleźć mordercę? Ten fakt śledzić będą z zapartym tchem widzowie w kinie „Bałtyk", uczestnicząc w niecodziennych perypetiach mieszkańców pensjonatu „Mimoza". Film jest świetnie wyreżyserowany, posiada przejrzystą, zaskakującą akcję i zupełnie nieoczekiwane zakończenie.

Radzę obejrzeć ten ciekawy, pasjonujący film ze względu na doskonałą grę aktorską.

POSĄDZENIE

jest filmem angielskim o tematyce młodzieżowej. Przedstawia losy młodego chłopca, syna Cyganki, aklimatyzującego się w środowisku młodzieży szkolnej. Perypetie chłopca zaczynają się od momentu kradzieży i kończą nieomal tragicznie. Film posiada pierwiastek dydaktyczny i powinna obejrzeć go przede wszystkim młodzież. Film będzie grany w kinie „Włókniarz" przed południem.

W OBRONIE MOJEJ MIŁOŚCI

to jeden z nowszych filmów produkcji francusko-włoskiej z Martine Carol w roli głównej. Obraz ten wyświetla kino Tatry - Letnie od poniedziałku i oczywiście na starej zasadzie, tj. tylko w dni pogodne. Poznajemy w tym filmie środowisko dziennikarskie gazety mediolańskiej „Ultima Ora" i metody, jakimi chce ona (poprzez ujawnianie skandali) podwyższyć nakład. Poznajemy również losy kobiety (M. Carol) uwikłanej w perypetie stworzone przez dziennikarza bez skrupułów. W efekcie kobieta potrafi obronić swoją miłość. Film ma dwie zalety: oglądamy dobrą, jak zwykle grę Martine Carol i... korzystamy ze świeżego powietrza w letnim ogrodzie.

Jeszcze kilka słów o filmie produkcji włoskiej pt.

BIEDNI, ALE PIĘKNI,

który wszedł na ekran kina „Polonia" w ostatnim dniu tygodnia. Jest tu wiele powiedziane o miłości, o zarozumiałości młodych ludzi, o pewnej dyplomacji w postępowaniu dziewcząt itp. Film warto obejrzeć i poznać znaną gwiazdkę włoską — urodziwą Marisę Allasio.

Lu-Ga

Czy „Krople deszczu" staniały?

„Krople deszczu", to romantyczna nazwa cieniutkich płaszczy wyprodukowanych przez Dom Mody „Telimena". Płaszcze te wykonane z supernylonu kosztowały przed obniżką 1380 zł. Po obniżce przecenione zostały na zł. 965.

Wczoraj do redakcji naszej zgłosiła się jedna z czytelniczek, Danuta N., która opowiedziała nam perypetie z kupnem tego modnego płaszcza. Nabyła go przed dwoma dniami w Domu Odzieżowym „Parada" i zapłaciła... 1380 zł. Dopiero w domu patrząc na załączoną do płaszcza kartkę fabryczną zauważyła, że obok ceny 1380 widnieje druga wpisana po obniżce, niestety, nieczytelna, bo bardzo dokładnie zamazana, a obok niej wpisano powtórnie cenę początkową. Pani N. udała się do kierowniczki sklepu, ale ta wyjaśniła, że przeceny nie uznano jej w dyrekcji MHD wobec tego jest zmuszona sprzedawać „Krople deszczu" po starej cenie.

Ze sklepu nasza czytelniczka przyszła do redakcji. Połączyliśmy się telefonicznie z dyr. Ossowskim z „Telimeny", który poinformował nas, iż płaszcze „Krople deszczu", podobnie jak i inna odzież wykonana z nylonu podlegają przecenie. Z wypowiedzi jednak dyrektora Lampe z Dyrekcji MHD-Odzież dowiedzieliśmy się, że do pierwotnej ceny płaszczy „Krople deszczu" wrócono na polecenie Państwowej Komisji Cen.

Trudno nam w tej chwili stwierdzić, kto zawinił. Jest jednak faktem, że zmiana ceny na pierwotną, obowiązującą przed obniżką, nie ma uzasadnienia. Tym bardziej, że tkanina, z której wykonane są płaszcze „Krople deszczu" staniała również w metrażu i znajduje się w sprzedaży po 120 zł za metr.

Wydaje się sprawą bezsporną, że nasza czytelniczka, jak i wszystkie klientki, które nabyły płaszcze „Krople deszczu" powinna otrzymać zwrot 415 zł. Oczekujemy na ten temat wiążącej informacji zainteresowanych instancji.

(Kas.)

Jeszcze do wtorku...

Nasi Czytelnicy, którzy nabyli coś na raty (za pośrednictwem placówek ORS) w terminie do dnia 20 czerwca br. (włącznie) — mogą jeszcze do wtorku, 23 bm. zgłosić uczestnictwo w naszym konkursie.

Wystarczy tylko pierwszy odcinek przekazu imiennego (kuponu, który zatrzymuje nabywca) wraz z wypełnionym kuponem ORS (zamieszczamy go niżej) przesłać na adres redakcji (Łódź, Piotrkowska nr 96), dodając na kopercie „Konkurs ORS".

Wśród uczestników konkursu rozlosowanych zostanie wiele wartościowych nagród, M. in. motorower, radioodbiornik i aprat fotograficzny.

KUPON ORS

Imię i nazwisko .....

.....

Adres .....

.....

TINO ROSSI w Pałacu Sportowym

Niezapomniany bohater filmu „Śpiewak nieznany", popularny pieśniarz rozgłośni Monte Carlo, Tino Rossi, wystąpi już za kilka dni w naszym mieście (25 bm. o godz. 19 w łódzkiej Hali Sportowej.

Obok klasycznych pozycji tego śpiewaka usłyszymy najnowsze przeboje kompozytorów włoskich i francuskich oraz ulubione pieśni neapolitańskie.

W koncercie weźmie również udział orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Henryka Debicha.

Z MIASTA w kilku zdaniach

— SPOTKANIE Z POSŁEM AJNENKIELEM. Komitet blokowy nr 15, przy udziale Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu Łódź-Śródmieście urządza 22 czerwca (poniedziałek) o godz. 18 w sali odczytowej MDK przy ul. Moniuszki nr 4a spotkanie mieszkańców z posłem Eugeniuszem Ajnenkielem, w którym wezmą również udział przedstawiciele Prezydium DRN Łódź-Śródmieście, przedstawiciele Zarządu Budynków Mieszkalnych i administratorzy domów. (kr)

— UWAGA, OCHOTNICY DO HUFCÓW PRACY. Komitet Łódzki ZMS przypomina tym wszystkim, którzy zgłosili się do Ochotniczych Hufców Pracy, że w dniu 23 czerwca br. o godz. 10, w lokalu KŁ ZMS, ul. Piotrkowska 262 (parter) odbędzie się zbiórka, celem odbycia badań lekarskich.

Obecność zgłoszonych obowiązkowa.

Ponadto przypomina się, że nabór do OHP nadal trwa.

— ZMIANY TRAS LINII 15 i 20. MPK zawiadamia, że od dnia 23 czerwca do dnia 2 lipca 1959 roku, w związku z prowadzonymi robotami przy budowie sieci cieplnej na ul. Żeromskiego przy ul. Kopernika trasy pociągów linii 15 i 20 zostaną częściowo zmienione, a mianowicie: TRASA LINII 15 przebiegać będzie ulicami: z Chojen, ul. Rzgowską, Piotrkowską, Żwirki, Al. Kościuszki, Zachodnią, Północną, Franciszkańską, Wojska Polskiego do Strykowskiej. TRASA LINII 20 przebiegać będzie z Chojen ul. ul.: Rzgowską, Piotrkowską, Żwirki, Al. Kościuszki, Zieloną, Gdańską, Kopernika na Dw. Kaliski.

— NA KOLONIE DO STAREGO SĄCZA. Kierownictwo MDK w Łodzi zawiadamia rodziców dzieci wyjeżdżających na kolonię do Starego Sącza — organizowaną przez MDK, iż zebranie organizacyjne odbędzie się w dniu 22 czerwca br. o godz. 17 w sali odczytowej na parterze.

— FRASZKI JANA SZTAUDYNGERA. Jan Sztaudynger zaprasza na swój wieczór imieninowy, który odbędzie się w Klubie MPiK, ul. Piotrkowska 86 — I p. w dniu 24 czerwca o godzinie 19.

Na program złożą się fraszki autora. Wstęp bezpłatny.

— KLUB MPiK — KOMUNIKUJE swym bywalcom, że poczynając od dnia 22 czerwca do końca sierpnia br., czytelnia klubu przy ul. Piotrkowskiej 86 — I p. będzie czynna od godz. 12 do 20. W niedzielę i dni świąteczne czytelnia będzie zamknięta.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego MO	316-82
Pryw. Pogot. Lek.	333-33 555-55
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.15 „Nieboska komedia"; 22.6. nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Dziewczęta z fotografii" dozw. od lat 18; 22.6. Program i godz. jak wyżej

TEAT¬ IM. JARACZA (ul. Jaracza 27) nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 15.30, „Królowa Przedmieścia", g. 19.30 „Sobótki"; 22.6. g. 19 „Wojna i pokój" (Teatr Jaracza)

TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki nr 4a) g. 16, 19.30 „Świętoszek zmyślony" (Teatr Jaracza); 22.6. g. 19.30 „Świętoszek zmyślony"

„PINOKIO" (Kopernika nr 16) g. 17 „Biwak z piosenkami"; 22.6. nieczynny

„PINOKIO" (scena w ZOO) „Tomcio Paluch" (g. 11, 13 przedstaw. zamkn.) g. 15

„ARLEKIN" (Wólczańska nr 5) g. 17 „O krasnoludkach i sierotce Marysi"; 22.6. Program i godziny, jak wyżej

OPERETKA (Piotrkowska nr 243) g. 19.15 „Boccaccio"; 22.6. g. 19.15 „Boccaccio"

PIWNICA 59 (Piotrkowska 262) g. 19.30 „Lincz Aniołów"

OPERA (Więckowskiego nr 15) g. 10.30 „Tosca"; 22.6. g. 19 „Tosca"

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE — czynne g. 11—18

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — czynne g. 10—16.

* * *

ZOO — czynne g. 9—20

PALMIARNIA — czynna g. 10—16

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)

ADRIA (II — Studyjne — Piotrkowska 150) „Przed potopem" prod. franc.-włoskiej, dozw. od lat 18, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; 22.6. g. 15.45, 18, 20.15

CO? GDZIE? KIEDY?

BAŁTYK (premierowe — Narutowicza 20) „Pułapka miłości", prod. USA, dozw. od lat 16. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 22.6. Program i godziny jak wyżej

DKM (Nawrot 27) „Skandal w Benderath" g. 18, 20; 22.6. nieczynne

DWORCOWE (II — Dw. Kaliski) „Architekt Le Corbussier", „W pewnym królestwie" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21; 22.6. Program i godziny jak wyżej

GDYNIA (II — Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Wojtuś, Piotruś i Azorek", „Koza i lew", „Czerwony kwiat" „Czarodziejski dźwięk" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. „Maskotka" prod. angielskiej, dozw. od lat 10, g. 18, 20; 22.6. „Maskotka" g. 10, 12, 14, 16, 20. Program dla najmłodszych, jak wyżej, g. 16, 17

GKO (Tuwima 34) „Huzarzy" prod. franc., dozw. od lat 14, g. 17, 19 22.6. nieczynne

ŁĄCZNOŚĆ (III — Józefów 43) „Bajka o smoku" g. 11.30, „Czarujące istoty" prod. franc. — dozw. od lat 18, g. 15.30, 17.30, 19.30; 22.6. nieczynne

MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Minuta zwierzeń" prod. franc., dozw. od lat 18, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45 22.6. Program i godziny jak wyżej

MUZA (I — Pabianicka 173) „Opowieść atlantycka" prod. polskiej — dozw. od lat 7, g. 11 „Melduję posłusznie" prod. czeskiej, dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 22.6. „Melduję posłusznie" g. 16, 18, 20

ODRA (Przędzalniana 68) „Wielka przygoda" g. 11, 15, „Dziewczyna z domu poprawczego" — prod. NRF, dozw. od lat 18, g. 17, 19; 22.6. Program jak wyżej, g. 17, 19

PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Wraki" produkcji polskiej, dozw. od lat 7, g. 11, „Rancho Texas" prod. polskiej, dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 22.6. „Rancho Texas" g. 15.45, 18, 20.15

POPULARNE (II — Ogrodowa 16) „Przygody Arsena Lupina" prod. franc. dozw. od lat 18, g. 17, 19.15; 22.6. nieczynne

POLONIA (premierowe — Piotrkowska nr 67) „Biedni, ale piękni" prod. włoskiej, dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 22.6. Program i godziny jak wyżej

POKÓJ (II — Kazimierza nr 6) „Katarynka" g. 11, „Na zawsze" prod. USA, dozw. od lat 14, g. 15.30, 18, 20.30; 22.6. „Na zawsze" g. 15.30, 18, 20.30

PRZEDWIOŚNIE (I — Żeromskiego 78) Bajka g. 11, „Zmysły" prod. włoskiej, dozw. od lat 18, g. 15.15, 17.45, 20.15; 22.6. „Paryżanka" g. 16, 18, 20

1 MAJA (II — Kilińskiego 178) „Przygoda marynarza" g. 11, „Guendalina" prod. franc.-wł. — dozw. od lat 18, g. 15.30, 17.45, 20; 22.6. „Guendalina" g. 15.30, 17.45, 20

REKORD (II — Rzgowska 2) Poranek g. 11, „Symfonia Leningradzka" prod. radz., dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20; 22.6. „Symfonia Leningradzka" g. 16, 18, 20

STUDIO (III — Bystrzycka 7-9) „Murzynek Ho-Ho" g. 12, „Orzeł" prod. polskiej, dozw. od lat 14, g. 15, 17.15, 19.30; 22.6. „Kapitan z Koepenick" prod. NRF, dozw. od lat 16, g. 17.15, 19.30

SOJUSZ (II — Nowe Złotno) „Zaczarowana studnia" g. 11, „Szukam mojej dziewczyny" prod. radz., dozw. od lat 12, g. 15, 17, 19; 22.6. „Uwodziciel" prod. węgierskiej, dozw. od lat 18, g. 17, 19.15

STYLOWY (I — Kilińskiego 123) Poranek g. 11, „Śladami bandy" prod. radz., dozw. od lat 14, g. 15.45, 18, 20.15; 22.6. „Śladami bandy" g. 15.45, 18, 20.15

ŚWIT (II — Bałucki Rynek) „Szewczyk Dratewka" g. 11 „Krzyż walecznych" prod. polskiej, dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 22.6. „Poeta i kadet" prod. radz., dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15

TATRY-LETNIE (premierowe — Sienkiewicza 40) „Obcy w domu" prod. franc., dozw. od lat 16, g. 21 — kino czynne tylko w dni pogodne 22.6. „W obronie mojej miłości" prod. włoskiej, dozw. od lat 16, g. 21 — kino czynne tylko w dni pogodne

WISŁA (premierowe — Tuwima 1) „Rekord Anie" prod. USA, dozw od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 22.6. Program i godziny, jak wyżej

WŁÓKNIARZ (premierowe — Próchnika nr 16) „Szantaż" prod. NRF, dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 22.6. Program i godziny jak wyżej

WOLNOŚĆ (premierowe — Przybyszewskiego 16) „Winchester 73" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 22.6. Program i godziny jak wyżej

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury nr 2, godz. 12—15.

Dyżury aptek

21.6.

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 145, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24-b.

22.6.

Limanowskiego 37, Pl. Wolności 2, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

21.—22.6.

Położnictwo: Bałuty — Szpital im. Jordana, ul. Przyrodnicza 7, Polesie, Ruda, Chojny — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, Śródmieście. Staromiejska, Widzew — Szp. im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36

21.6.

Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Interna: Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga nr 13

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

22.6.

Chirurgia: I Klin. Chirurgiczna, ul. Wigury 19

Interna: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

UWAGA, BRYGADY MURARSKIE

ROBOTY MURARSKIE I TYNKARSKIE

w godzinach popołudniowych **zleca do wyk^onania** na podstawie umowy o dzieło

Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „PRZYSTAŃ", Łódź-Ruda, ul. Przestrzenna 22-26.

Informacji udziela biuro spółdzielni w godzinach od 7 do 18. 4589-K

Przetarg nieograniczony

ZAKŁADY MIĘSNE — RZEŹNIA W ŁODZI

ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie niżej podanych robót w Zakładach Mięsnych — Rzeźnia w Łodzi, Zgierzu i Kutnie.

1) naprawa dachów, rynien i smołowanie w Rzeźni w Łodzi,

2) naprawa bocznicy kolejowej w Rzeźni w Łodzi,

3) remont wieży ciśnień w Rzeźni w Zgierzu,

4) remont otworu studziennego w Rzeźni w Zgierzu,

5) naprawa drzwi i okien, likwidując spaczenia i nieszczelności w Rzeźni w Kutnie,

6) położenie tynków zewnętrznych na drewnianej części baraku w Rzeźni w Kutnie,

7) malowanie klejowe wszystkich pomieszczeń biurowych w baraku i stołówki oraz olejne lamperii w pralni, łaźni i ubikacjach w Rzeźni w Kutnie,

8) czyszczenie kotłów na terenie Zakładów Mięsnych — Rzeźnia w Łodzi, Zgierzu i Kutnie w II, III i IV kwartale 1959 roku,

9) naprawa kotła na terenie Rzeźni w Zgierzu.

Szczegóły techniczne do omówienia w dziale głównego mechanika Zakładów Mięsnych — Rzeźnia w Łodzi, ul. Inżynierska 1/3, tel. 477-96. W ofertach należy podać cenę i termin wykonania. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg TM" na roboty oznaczone numerem — należy składać pod wymienionym adresem do dnia 30. VI. 59 r. W tym dniu o godz. 10 nastąpi otwarcie kopert. Udział w przetargu mogą wziąć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Zastrzega się dowolny wybór oferentów oraz prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PARKIECIARZY, lastrikarzy, płytkarzy, hydraulików i elektryków przyjmie od zaraz **Przedsiębiorstwo Budowlane Kopalń Rud Żelaza w Łęczycy.** Warunki płacy wg układu budowlanego, plus deputat węglowy w wysokości 8 t rocznie oraz dodatek za rozłąkę. Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w przedsiębiorstwie w Łęczycy, ul. Ozorkowskie Przedmieście. 4587-K

TECHNIKÓW drogowych i majstrów na roboty drogowo-mostowe — zatrudni od zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Łodzi, ul. Piotrkowska 17.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 7—15.

ŚRUBOWNIKÓW, przykręcaczy, tkaczy na krosna kortowe, **przykręcaczy osnów, robotników** nie wykwalifikowanych, **uczniów na tkalnię i przędzalnię, technologa wykończalni** z długoletnią praktyką, **technologa tkalni, ślusarzy, elektromontera** zatrudnią **Z. P. Wełnianego im. L. Waryńskiego w Łodzi, ul. Wólczańska nr 215.** 4597-K

WYKWALIFIKOWANĄ maszynistkę z długoletnią praktyką i dobrymi referencjami zatrudni od zaraz **Akademia Medyczna w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Akademii Medycznej w Łodzi, **Al. Kościuszki nr 4** w godz. od 8 do 15. 4564—K

KSIĘGOWEGO i cerowacza na gotową produkcję zatrudnią od zaraz **Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Dr Więckowskiego w Łodzi, ul. Wólczańska 50.** Przyjęcia dokonuje dział kadr od 8—13. 4565—K

KSIĘGOWEGO-KOSZTOWCA z wysokimi kwalifikacjami zatrudnią od zaraz **Spółdzielcze Zakłady Chemiczne „Oleina" w Łodzi, ul. Jakuba nr 16.** 4593-K

TECHNIKA BHP poszukuje się pilnie. Podania wraz z życiorysem kierować do **Biura Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 pod nr „4620".**

MĘŻCZYZN nie wykwalifikowanych na oddział wykończalni, przędzalni i transportu, **przewija^czki, prządki i pomagaczki** na maszyny obrączkowe, **wrzecioniarki, szofera** z I lub II kat. prawa jazdy oraz **inżyniera** lub **technika energetyka** na stanowisko inżyniera cieplnego — zatrudnią **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Kunickiego w Łodzi, ul. Żeromskiego 133.** Zgłoszenia przyjmuje codziennie dział kadr od godz. 7.30 do 15.30. 4625-K

KALKULATORA z praktyką oraz **mistrza budowlanego** branży budowlanej, **samodzielnego księgowego** zatrudni natychmiast **Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, Łódź-Ruda.** Zgłoszenia ul. **Żeromskiego 156, II p. pokój 64.** 4566-K

WYKWALIFIKOWANE szwaczki-bieliźniarki na maszyny motorowe, zatrudnią od zaraz **Z.P.O. „Wólczanka", Łódź, ul. Wólczańska nr 243.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekcja personalna od godz. 9 do 15. 4559-K

ROBOTNIKÓW gospodarczych oraz **kobiety do pralni mechanicznej, salowe i pomoce kuchni** zatrudni natychmiast **Szpital im. J. Korczaka w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 15.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr na miejscu od godz. 8 do godz. 12. 4570—K

INŻYNIERÓW i techników włókienników ze specjalizacją tkactwa lub dziewiarstwa zatrudnią **Olsztyńskie Zakłady Sieci Rybackich w Korszach.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr **O.Z.S.R. w Korszach, ul. Wolności 1.**

MASZYNISTKĘ i magazyniera surowców z praktyką, ze znajomością materiałów branż. II żelazo i stal oraz branż. XX — ceramika — zatrudnią od zaraz **Zakłady Wytwórcze Urządzeń Termotechnicznych M-14 w Łodzi, ul. Targowa 57, tel. 281-50.** 4554-K

PALACZY kotłowych, maszynistów turbinowych, kondensacji, pomp zasilających strażników do straży przemysłowej, robotników do mechanicznego rozładunku węgla oraz **robotników nie wykwalifikowanych** (po wojsku) do nauki zawodu przyjmie **Elektrociepłownia Łódź II.** Zgłoszenia z podaniem i życiorysem przyjmuje dział kadr **EC-II, Wróblewskiego 26** w godz. od 8 do 14.

SPÓŁDZIELCZE ZRZESZENIE „MATERIAŁY I USŁUGI BUDOWLANE"

w Łodzi, ul. Piotrkowska 262, II p. pok. 28

ZAWIADAMIA, ŻE PRZYJMUJE DO WYPAŁU CEGŁĘ Z PRODUKCJI POLOWEJ OD JEDNOSTEK SPÓŁDZIELCZYCH I OSÓB PRYWATNYCH.

Warunki do omówienia na miejscu.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

BIURO Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość", Piotrkowska 39, tel. 205-75 poleca do sprzedaży i poszukuje do kupna domki, place, gospodarstwa. Dyskrecja, fachowa obsługa

PLAC przy ul. Częstochowskiej 53 pilnie sprzedam. Informacje ul. Zielona 55, m. 7, II p.

DOMEK jednorodzinny z wygodami sprzedam. Oferty pisemne „11552" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 11552 g

3 MORGI ziemi w Łodzi przy ul. Strykowskiej — sprzedam. Wiadomość ul. Balsamowa 9 11843

PLAC 3.000 m kw., 200 krzewów, 70 drzew owocowych, mieszkanie letnie sprzedam. Wiadomość Kilińskiego 115, m. 3, godzina 16—18 11807

DOMEK jednorodzinny za miastem kupię ewent. przyjmę w dzierżawę. Tel. 299-52 12051 g

DOMEK trzyizbowy z ładnym ogrodem za 240.000 zł oraz szereg innych nieruchomości pilnie sprzedam. Informacje Marcina 15, m. 1a, oficyna

DOMEK — dwa razy po pokoju kuchnia, 3 morgi ziemi, w tym dwie morgi drzew owocowych przy ul. Strykowskiej (2 km od tramwaju — nadaje się dla ogrodnika) sprzedam lub zamienię. Wiadomość tel. 403-00, wewn. 135 od godz. 7—15

KUPNO

DŹWIGARÓW lub belek drewnianych pilnie poszukuję. Tel. 217-99

FIAT 600 lub inny małolitrażowy kupię natychmiast. Kielce, Chęcińska 25a, tel. 42-94 4613 k

LINKĘ aluminiową 16, 25, 35 mm kupię. Tel. 321-14

SPRZEDAŻ

UBRANKA do I komunii kupisz w pracowni krawiectwa dziecięcego, ul. Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu) 9530 g

SAMOCHÓD osobowy — „De Soto" stan dobry sprzedam. Wiadomość tel. 356-09 11863 g

ŻAGLÓWKĘ P. 47 sprzedam. Stan idealny. K. Wawrzyniak, Sienkiewicza 115, m. 3 11860 g

SAMOCHÓD osobowy — „Opel Super" pilnie tanio sprzedam. Łódź-Chojny, Rolnicza 45 11842

CEGŁĘ w dobrym gatunku sprzedam, tel. 526-15

TELEWIZOR „Belweder 1" bardzo dobry sprzedam pilnie. Czytelnicza 11

MASZYNĘ „Singer-Simanco" gabinetową i tapczan-amerykankę sprzedam. Zakątna 38—34

SAMOCHÓD marki „Warszawa" sprzedam. Wiadomość, ul. Tkacka 30

SAMOCHÓD „DKW" kabriolet, stan dobry sprzedam z powodu wyjazdu. Nawrot 42 11221 g

SAMOCHÓD „Wartburg" mało używany sprzedam. Łódź, Wrześnieńska 75, Bałłek 11429 g

SAMOCHÓD „Wartburg" w idealnym stanie sprzedam. Gdańska 12 w podwórzu. Oglądać w niedzielę 11526 g

MASZYNĘ skarpetkową „Corona" (wysoki cylinder na gumkę, mereżkę i kratę) sprzedam. Kazimierz Gołębiowski, 1 Maja 52 11419 g

SAMOCHÓD „Opel Olimpia" górna sprzedam, wieś Srebrna 3, Rybiałek, dojazd tramwajem Lutomiersk 11556 g

MOTOCYKL „AWO-Simson" prawie nowy sprzedam. 1 Maja 68, m. 25

SAMOCHÓD „Mercedes" rok prod. 1949 po kapitalnym remoncie sprzedam. Al. Kościuszki 21, godzina 12—15 11707 g

SAMOCHÓD „Citroen" Bl. 11 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Tel. 209-46 11741 g

FORTEPIAN „Schröder" krótki, koncertowy sprzedam. Andrzeja 24—14 w podwórzu parter, Kubicka 11977 g

PIANINA — fortepiany strój — naprawia, ekspertyza. Korektor-stroiciel Gulgowski, Łódź, Zachodnia 101, tel. 265-44. Uwaga! Instytucje — przelewem 11965 g

MOTOCYKL „Jawa" 250 dotarty sprzedam, Limanowskiego 42—44.

TELEWIZOR niemiecki z gwarancją, duży ekran oraz magnetofon Tonko — sprzedam. Tel. 407-11

SAMOCHÓD „Warszawa" sprzedam. Łódź, Jarzynowa 38, Osiedle M. Mireckiego 11921 g

SAMOCHÓD „Skoda-Spartak" dotarty sprzedam. Narutowicza 9 11994

MASZYNĘ „Singer" damską sprzedam. Gdańska 63—10 12042 g

MOTOCYKL „Jawa" 250 na 19 sprzedam. Łódź-Karolew, Wyspiańskiego 18, godz. 18—20

MŁOCKARNIĘ nową szerokomłotną, typ MSC 8 rok prod. 1958 wraz z silnikiem spalinowym SO-60, 11 KM sprzedam. Cena 43.000. Oferty pisemne „11721" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 11721 g

MASZYNĘ „Singer-Simanco" gabinetową sprzedam. Al. Kościuszki 22, m. 71, lewa oficyna I wejście, I piętro 12111 g

MOTOCYKL „Jawa" 50 ccm lekki typ 1959 nowy sprzedam. Tel. 305-70

MOTOCYKL „Jawa" 250 nowoczesny (2.500 km) — sprzedam. Zgierz, 22 Lipca 29 12101 g

PIANINO „Bechstein" — stan pierwszorzędny, ton piękny, z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Piotrkowska 86, m. 3

TAPCZANY, kanapy-tapczany, krzesła stylowe, kozetki sprzedaje na raty i za gotówkę zakład tapicerski, Narutowicza 22. Robota gwarantowana

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Zgłaszać się Narutowicza 115 4615 k

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Proletariacka 30, m. 1 godz. 19—21

POMOC domowa od lat 50 do 60 potrzebna do chorej. Referencje konieczne. Świerczewskiego 2, m. 2, II podwórze, Wolniakowa 11889 g

LOKALE

DWA pokoje pojedyńcze w osobnych klatkach schodowych z wygodami zamienię na pokój z kuchnią z wygodami wyłącznie I piętro w okolicy od Pl. Niepodległości do ul. Narutowicza. Oferty pisemne „11516" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia, słoneczne, parter, Plac Reymonta 5/6 m. 12 zamienię na duży pokój z kuchnią lub 2, kuchnia, I, II piętro 11631 g

2 POKOJE z kuchnią ul. Wierzbowa przy Nowotki, I p. słoneczne i suche bez wygód — zamienię na podobne w innej dzielnicy. Oferty pisemne — „11753" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 11753

POKÓJ duży zamienię na pokoik z kuchnią. Koszty remontu zwracam. Oferty pisemne „12085" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 12085 g

TRZYPOKOJOWE mieszkanie rozkładowe, wszelkie wygody w śródmieściu, garaż, zamienię na czteropokojowe, centralne ogrzewanie. Tel. 392-35

POKÓJ z kuchnią zamienię na duży pokój. Wiadomość Czechosłowacka 3, m. 3, od godz. 18—20

DWA duże pokoje z kuchnią i wygodami w centrum (można ewentualnie podzielić na pokój i pokój z kuchnią) zamienię na równorzędne o mniejszym metrażu. Oferty pisemne „11754" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

NAUKA

KURSY samochodowe zawodowe kat. I, II, III i amatorskie TKWP. Zapisy, Tuwima 15 w godz. 8—20, tel. 258-60. Rozpoczęcie kursu amatorskiego przyspieszonego w dniu 20.VI., 27.VI. i 4.VII. 1959 roku 4579 k

LEKARSKIE

Dr BARAN rentgenolog choroby wewnętrzne. Ul. Piotrkowska 103—12

Dr Jadwiga ANFOROWICZ specjalista weneryczne, skórne 15.30—19, Próchnika 8 10373

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—9, 16—19, ul. Piotrkowska 14 11562 g

Dr NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych 16—18, Kilińskiego 82 10459 g

Dr WOYNO specjalista skórne, weneryczne, Nowotki 7, front, 11—13, 17—19 10569 g

RÓŻNE

SUKNIE ŚLUBNE i wieczorowe oraz pelerynki i kapki poleca wypożyczalnia Łódź, ul. Piotrkowska 134 7495 G

POSIADAM lokal handlowy z uprawnieniami (2 pokoje z kuchnią, dużą piwnicą w śródmieściu) — oczekuję propozycji. Dzwonić tel. 226-73

UWAGA, matki! Przyjmę dzieci potrzebujące leczenia klimatycznego, Stochelowa, nauczycielka, Rabka-Zdrój, Słoneczna 11, tel. 11-01 11999 g

SŁUCHACZKI kursu kroju przy ul. Nawrot 32, składają serdeczne podziękowanie państwu Mechlińskim za naukę, która dzięki Ich wynalazkowi dała nam wspaniałe wyniki 11729 g

Podziękowanie

ZAŁODZE ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH RSW „PRASA"

w Łodzi, ul. Żwirki 17

ZA WYKONANIE NA 10 DNI PRZED TERMINEM PLANU PRODUKCJI PIERWSZEGO PÓŁROCZA 1959 R.

składa **DYREKCJA, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA**

Dnia 19 czerwca 1959 r. po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 70 zmarł nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść, dziadek i brat

Ś. † P.

Bolesław Piotrowski

mistrz przędzalniczy

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej nastąpi w dniu 22 bm. o godz. 17 o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUKI, SIOSTRY i RODZINA

Dnia 19 czerwca 1959 r. zmarł w wieku lat 70

kol. Bolesław Piotrowski

wieloletni pracownik, mistrz przędzalniczy

W Zmarłym tracimy sumiennego i cenionego pracownika, życzliwego i szlachetnego kolegę. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 17 z kaplicy na Starym Cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej.

ZARZĄD i RADA NADZORCZA, KOLEŻANKI i KOLEDZY WŁÓKIENNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „OSNOWA"

Chińskie wspomnienia

ELŻBIETY KANICKIEJ

Po 34-dniowym pobycie za granicą wróciła do Łodzi opalona słońcem Pekinu, Szanghaju, Chen Tu, Chuo Hod i wielu innych przepięknych miejscowości Chińskiej Republiki Ludowej — nasza najlepsza łuczniczka, Elżbieta Kanicka.

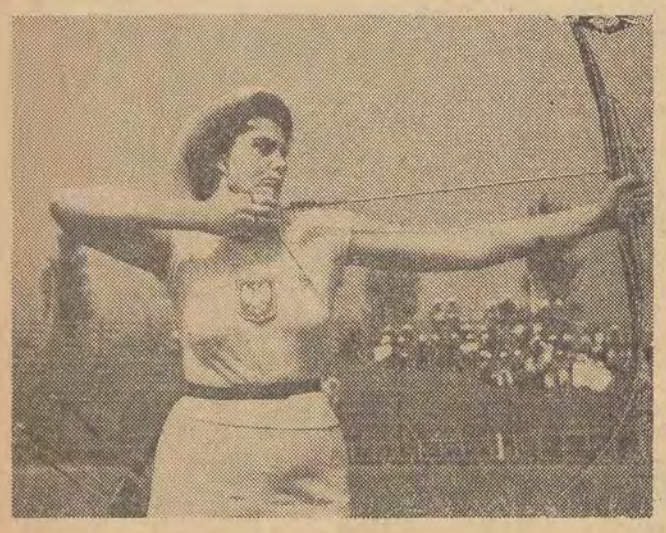

Przyznam się szczerze, że nie wiedziałem, od czego zacząć rozmowę, by móc jak najwięcej dowiedzieć się o sporcie, życiu i zwyczajach młodzieży Chin.

— Może na początku o sporcie. Jakie osiągnęła pani w czasie swego tak długo trwającego pobytu w ChRL wyniki?

— Przyznam się szczerze, że nie miałam nastawienia strzelać rekordowo. Nie były tam organizowane zawody, a raczej propagandowe pokazy łucznicze. Niemniej jednak, w Czen Tu zdobyłam 935 pkt., wówczas gdy moja najgroźniejsza rywalka, Cugowska, miała 880 pkt. Wynik ten potwierdził, że znajduję się w dobrej formie.

— Czy łucznictwo cieszy się w Chinach takim samym powodzeniem, jak w Polsce?

— Pan chyba żartuje... U nas łucznictwo uprawiane jest przez jednostki przy minimalnym zainteresowaniu się publiczności, a tam... Proszę sobie wyobrazić, że Chińczycy korzystają z łuków własnej produkcji. Są to jakieś bardzo dziwne przyrządy, odbiegające profilem swoim daleko od łuków produkowanych u nas w kraju, w Szwecji czy w USA. A jednak łuków tych jest moc. Jasne, że łuki te są w użyciu, że młodzież strzela, i tak np. w Pekinie stanęło na stanowiska 280 zawodniczek.

— A frekwencja publiczności?

— Z jednej strony ogarnia mnie wstyd, a z drugiej wielka radość, że jeżeli nie u nas, to przynajmniej w Chińskiej Republice Ludowej łucznictwo cieszy się kolosalną popularnością. Wystarczy chyba nadmienić, że gdy strzelałam w Szanghaju, na trybunach przepięknego stadionu było przynajmniej 70.000 widzów. Obraz ten całkowicie oświetla sytuację.

— A na jakim poziomie w chwili obecnej znajduje się ich łucznictwo?

— Dziś Chińczycy strzelają jeszcze słabo. Brak im opanowania technicznego. Osiągane są tam wyniki w granicach 500—720 pkt. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości: że z chwilą otrzymania przez ChRL nowoczesnego sprzętu i po wykorzystaniu tego tak bardzo cennego w sporcie entuzjazmu, nie trzeba będzie zbyt długo czekać na poprawę rezultatów. Będzie ta sama sytuacja, co w pływaniu, tenisie stołowym, czy w podnoszeniu ciężarów — Chińczycy dojdą do głosu. Ku wielkiej ich radości zostawiliśmy w Pekinie kilka naszych łuków. Prezentem tym sprawiliśmy im bardzo wiele radości. Otrzymaliśmy jednocześnie przyrzeczenie, że łuki te będą dobrze wykorzystane, a więc... memento.

— Jak pani odbyła tę tak długą, 30.000-kilometrową podróż?

— W obie strony, to jest z Warszawy do Chin i z powrotem leciałam samolotem z tym, że były to różnego rodzaju typy maszyn, nie wyłączając „TU-104". Na ogół leciało mi się przyjemnie, z jednym tylko wyjątkiem, gdy musiałam skorzystać z samolotu małego, który haniebnie kołysał się wśród chmur.

— I...

— Właśnie... Jakby pan zgadł. Nie wspominajmy o tym. W życiu swoim zwiedziłam wiele państw, ale nigdzie na kuli ziemskiej nie doznałam tak szczerej i prawdziwej serdeczności, jak właśnie tam. O gościnności Chińczyków nie można mówić bez superlatywów. Oto np. zdarzył się taki wypadek. Byliśmy zaproszeni na bankiet. Odbywał się on w miłej atmosferze i zapomnieliśmy zapytać, o której godzinie odchodzi nasz pociąg do następnej miejscowości, odległej o przeszło 500 km. Mieliśmy tam wziąć udział w pokazie. Gdy przyjechaliśmy samochodami na dworzec, okazało się, że pociąg przed sekundą odszedł. Pytam gospodarzy, dlaczego nas nie uprzedzili, że musimy kończyć „biesiadę" — „nie wypada gości i to jeszcze tak miłych wypraszać od stołu". „Nie martwcie się. Zaraz my tu wam zorganizujemy coś ekstra" — i rzeczywiście zorganizowali. Do następnego pociągu przyczepiony został specjalny wagon sypialny, oddany do wyłącznej naszej dyspozycji.

— A czy smakowały pani specjalności kuchni chińskiej?

— Mieliśmy raczej kuchnię europejską. Zdarzały się jednak wypadki, że częstowano nas krabami, żabkami, ślimakami. Zajadałam się tymi przysmakami. Bardzo mi one smakowały. Natomiast do rarytasów u nich należą jabłka i gruszki — są znacznie droższe od pomarańcz, czy bananów. My wolałyśmy tańsze.

— Jakie są pani plany na najbliższą przyszłość?

— Biorę udział w wielkich międzynarodowych zawodach w Sopocie. Potem kilka wyjazdów do Jugosławii, Węgier, NRF i do Sztokholmu na mistrzostwa świata.

Rozmawiał: J. NIECIECKI

Dziś konkursy hippiczne

Dziś o godz. 17 na boisku WKS „Orzeł" przy Pl. 9 Maja odbędą się zawody konne z udziałem czołowych naszych jeźdźców.

Program przewiduje szereg atrakcyjnych konkurencji hippicznych. (n)

Ośrodek wodny Tramwajarza

— miejscem wypoczynku

Mało kto wie, że niemal w centrum miasta znajduje się do dyspozycji łodzian pięknie urządzony ośrodek wodny KS Tramwajarz.

W olbrzymim parku na Zdrowiu można korzystać z miłej przejażdżki kajakiem, a jest ich aż 85. Piękna, czysta plaża i dużo sportu: gimnastyka, siatkówka, pływanie.

Dziś, o godz. 10 w ośrodku tym odbędzie się generalny trening członków sekcji gimnastycznej Tramwajarza. Od godz. 16 do 18 odbywać się będzie zabawa dla dzieci pracowników MPK połączona z koncertem.

Ośrodek wodny dostępny jest dla każdego. Czynny on jest od godz. 8, aż do późna. Gospodarze tego obiektu dokładają starań, by utrzymać go w należytym porządku, co w dużej mierze zależy również i od gości, którzy korzystają z plaży i kajaków. (n)

Dobre wyniki lekkoatletów

w trójmeczu „Zawisza"-„Społem"-„Włókniarz"

Dziś dokończenie zawodów

Udaną imprezą sportową był rozpoczęty wczoraj trójmecz lekkoatletyczny z udziałem reprezentacji Zawiszy z Bydgoszczy, Społem i Włókniarza.

Uzyskano szereg niezłych wyników. Na uwagę przede wszystkim zasługuje bieg na 400 m z udziałem byłego rekordzisty Polski na 200 m Kowalskiego, skok o tyczce, no i chyba bieg na 1500 m wygrany przez Graja po ciekawej walce z Ziółkowskim, Donarskim, który czasem 3.58.3 ustanowił nowy rekord Łodzi.

Cieszy nas, że bydgoszczanie przyjechali w zapowiedzianym składzie, że jest Kowalski, Graj, że dziś startować będzie w biegu na 800 m Jochman. Otóż doskonały ten średniodystansowiec zapowiedział, że pobiegnie celem uzyskania możliwie jak najlepszego czasu. Życzymy Jochmanowi, żeby osiągnął zamierzony cel.

Dwa piękne sukcesy uzyskała Sałacińska, która wygrała bieg na 100 m i skok wzwyż. Szkoda, że nie startowała Wieczorkówna, a doszłoby do jeszcze jednego pojedynku między nią a Sałacińską. Być może, że Wieczorkównę zobaczymy dziś w biegu przez płotki i w skoku w dal.

Nasz flagowy młociarz produkował się wczoraj w rzucie dyskiem. Towpik uzyskał — 42.23.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

BIEG 110 METRÓW PPŁ.

1) Niemczyk (Z) 15,4, 2) Ciągło (S) 15,8, 3) Augusiak (Z) 15,9.

100 METRÓW KOBIET

1) Sałacińska (S) 12,5, 2) Słomczewska (S) 12,9, 3) Tokarczyk (W) 13,5.

100 METRÓW MĘŻCZYZN

1) Taranowski (Z) 11,1 2) Paszkiewicz (Z) 11,3, 3) Paliński (Rep. Włókniarz) 11,4.

KULA MĘŻCZYZN

1) Auksztulewicz (Z) 16,34, 2) Pasiński (Z) 14,03, 3) Towpik (S) 13,13

500 METRÓW KOBIET

1) Łukaszczyk (Z) 1:15.4, 2) Zwolińska (S) 1:17,4, 3) Fijałkowska (S) 1:20,7.

400 METRÓW MĘŻCZYZN

1) Kowalski (Z) 48,3, 2) Bruszkowski (Z) 50,8, 3) Puchowski (S) 51,5.

KULA KOBIET

1) Lichawska (Wł) 12,22, 2) Kłos (Z) 12,13, 3) Kaźmierczak (Z) 11,02

SKOK O TYCZCE

1) Byner (Z) 4,10 (rekord Bydg.), 2) Wamisiewicz (Wł) 3,60, 3) Grosfeld (S) 3,60.

WZWYŻ KOBIET

1) Sałacińska (S) 150, 2) Chłodzińska (Wł) 140, 3) Cepert (S) 140

1.500 METRÓW

1) Graj (Z) 3:57,3, 2) Ziółkowski (Z) 3:57,7, 3) Donarski (S) 3:58,3.

4×100 METRÓW MĘŻCZYZN

1) WKS Zawisza 42,8, 2) Rep. Włókniarz 44,8, 3) Społem 44,8.

TRÓJSKOK

1) Harmel (Z) 13.97, 2) Szczepaniak (Wł) 13,53, 3) Stamirowski (S) 13,08

DYSK MĘŻCZYZN

1) Auksztulewicz (Z) 45,23, 2) Niklas (Z) 42,25, 3) Towpik (S) 42,23.

RZUT DYSKIEM KOBIET

1) Post (Wł) 39,14, 2) Szczerbakowska (Z) 36,42, 3) Kłos (Z) 32,81

Szkoda, że na trybunach zebrało się tylko z tysiąc widzów. Sądzimy, że dziś frekwencja będzie znacznie większa.

Dziś o godz. 18 na stadionie ŁKS dalszy ciąg zawodów. Program między innymi przewiduje bieg 200 m kobiet, 400 m przez płotki, 80 m przez płotki, 200 m mężczyzn, 800 m mężczyzn, 3000 m mężczyzn, skok wzwyż i w dal mężczyzn, rzut młotem, oraz sztafety 4×400 m.

Po wczorajszym pierwszym dniu w punktacji prowadzi Zawisza — 139 pkt., przed Społem — 98 pkt. i Włókniarzem — 73 pkt. (n)

Polonia (W-wa) — ŁKS 42:39

W meczu piłki koszykowej o puchar Polski, ŁKS spotkał się wczoraj z Polonią (W-wa), która chociaż przyjechała do nas w osłabionym składzie, to jednak potrafiła odnieść nieznaczne zwycięstwo wchodząc do dalszych spotkań eliminacyjnych.

Mecz zakończył się zwycięstwem „czarnych koszul" 42:39 (26:18). Najwięcej punktów dla Polonii zdobyli: Komala — Samborski i Jędrzejewski, a dla ŁKS Dąbrowski, Kwapisz i Maciejewski. (n)

Tenisiści Bydgoszczy prowadzą z Łodzią 4:3

Na kortach w Parku Poniatowskiego rozpoczął się wczoraj towarzyski mecz międzymiastowy Łódź — Bydgoszcz w tenisie.

Reprezentacja Łodzi wystąpiła w osłabionym składzie bez Dowborówny, Borowczaka i Sikory.

Po pierwszym dniu prowadzi Bydgoszcz 4:3.

Merecińska (B) pokonała Mas (Ł) 2:6, 6:3, 6:2.

Małykówna (B) wygrała z Pajchlową (Ł) 6:0, 6:4.

Sikorski (Ł) przegrał z Gomułą (B) 6:4, 6:8, 3:6.

Nowicki (Ł) wygrał z Bajerą (B) 7:5, 6:4.

Banasiak (Ł) pokonał Bernatowicza (B) 3:6, 6:2, 6:4.

W grze podwójnej Banasiak, Nowicki (Ł) — Bernatowicz, Bajera (B) 7:5, 6:2, a w grze kobiet Pajchlowa, Mas — Merecińska, Małykówna (B) 4:6, 1:6.

Dziś o godz. 10 na kortach w Parku Poniatowskiego dokończenie meczu. (n)

Brawo rugbiści Włókniarza

W rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Polski juniorów w rugby drużyna łódzkiego Włókniarza odniosła piękny sukces zwyciężając Czarnych z Bytomia 26:3 (10:0).

Bramki dla drużyny łódzkiej zdobyli: Kobza — 14, Wójcik — 3, Szust — 3, Jabłoński — 3 i Janiszewski — 3.

Po zwycięstwie tym Włókniarz zapewnił już sobie tytuł wicemistrza Polski. Decydujący mecz o pierwsze miejsce łodzianie rozegrają z Lechią z Gdańska. (n)

Na rowerach za motorami w Helenowie

Dwa popularne w Łodzi kluby sportowe „Start" i „Orkan" przystąpiły do prac organizacyjnych, związanych z mającymi się odbyć w nadchodzący wtorek wyścigami kolarskimi za motorami.

W wyścigach kolarskich startować mają: Grabowski, Królak, Wiśniewski, Płodziszewski, Bek, Ulik, Pijanowski i Szałek, a motory poprowadzą: Michalak, Liszkiewicz, Dobrzański, Umiński.

Interesujące te wyścigi odbędą się na torze w Helenowie o godz. 17.30, z tym, że program urozmaicony będzie startem kolarzy, znajdujących się w szkółce ŁOZKol. (n)

Przyjemna propozycja

Zdzisław Kasperski jest młodym człowiekiem, który zalicza się do grona kibiców sportowych ŁKS.

— Obecnie studiuję w Szwecji i dziwię się dlaczego ŁKS jeździ po całej Europie, a nigdy nie zawita do nas. Przecież piłka nożna w Szwecji cieszy się obecnie znacznie większą popularnością, niż narciarstwo, czy lekkoatletyka.

— Czy czasami w tych pańskich słowach nie ma trochę przesady?...

— Jeżeli nawet zagalopowałem się, to i tak warto nawiązać z kilku klubami Szwecji stosunki sportowe i wybrać się na północ. W tym roku nie uda się już tego załatwić, ale dołożę starań, żeby w przyszłym roku wyjazd ŁKS doszedł do skutku. (n)

Witamy motorowców z całego kraju uczestników Zjazdu Motocyklowo-Samochodowego PTT-K

(63)

Krzysztof Wand

maska śmierci

— Nie wrobicie mnie... Nie możecie mnie wrobić.

— A cóż tu wrabiać? Sprawa jasna. Ktoś, kto zna drogę... pamiętasz o tej nocnej wyprawie po srebro? Klucze od drzwi wejściowych. W kasie było dużo pieniędzy. Stąd właśnie te mebelki i telewizor. Bo Hanna Letyńska nie zaciągała żadnej pożyczki. Nietrudno dodać dwa do dwóch. Tym bardziej, że, jak wiemy nigdy nie zapominasz o rękawiczkach, idąc na robotę.

— Ja... — nagle obmiękły chybotał się na krześle, jakby lada chwila miał zsunąć się na podłogę — ja nawet nic o tym nie wiedziałem... Dopiero potem.

— Któż w to uwierzy?

— Ja... — zająknął się — byłem wtedy zupełnie gdzie indziej.

— Gdzie? — obydwaj patrzyli na niego twardo i nieustępliwie.

— Muszę... — wycharczał, dławiąc się — muszę. To ja... właśnie ja... tę spółdzielnię na Puławskiej.

Teraz na nich przyszła kolej zaskoczenia.

— Jaką znów spółdzielnię?

— Pod ósmym. Zrobiłem ją. Dlatego pieniądze...

Zemanek podjął słuchawkę wewnętrznego telefonu i przez chwilę rozmawiał przyciszonym głosem.

— Cóż z tego — spojrzał znowu na Baszkiewicza — że tej nocy było tam włamanie? Po prostu wyczytałeś w gazetach. To stary kawał — ale głos jego nie brzmiał już tak pewnie.

— Ja... — targał koszulę na piersiach — ja mam udowadniać, że ją zrobiłem?

— Skoro twierdzisz, że byłeś tam, a nie w willi Letyńskich.

— Jakże mam... — urwał bezradnie.

— Kto był z tobą i komu odpaliłeś majdan?

— Nie sypnąłbym, choćbyście mnie krajali... — głośno przełknął ślinę. — Nigdy! Ale... morderstwo... Mają mnie powiesić...

— Śpiewasz, czy nie? — głos Zemanka brzmiał bardzo chłodno.

— Przeklęty los... Żeby samemu... własnymi rękami... Byli... — znowu podniósł głos — „Kulawy Felek", „Dziobaty", „Ryksza". Mam podać nazwiska?

— Obejdzie się. Znamy przyjemniaczków, jak zły grosz. A komu opyliłeś?

— „Suchotnikowi" z Grójeckiej .

— Komplet. — Po minie Zemanka widać było, że tylko z trudem zachowuje pozory urzędowej obojętności. Ledwo wyprowadzono Baszkiewicza, przyskoczył porywczo do Kostrzewy.

— No wiecie — poklepywał go z entuzjazmem po ramionach. — Kapitalne! Po prostu coś niesłychanego! W dwójce, gdy do nich zadzwoniłem, o mało z krzeseł nie pospadali. Skok na półtora miliona. Prawie dwa miesiące ze skóry wyłazili, żeby coś... Ale gdzie tam... Ani się nawet zaczynało. Głucha noc i rozpacz. Jakby duchy zmajstrowały. A ten przychodzi i już w garści gotowe rozwiązanie. Aleście mnie nabrali, z początku byłem niemal pewny, że chodzi o sprawę Władysława Letyńskiego. Jakeście na to wpadli?

— Wpadłem — mruknął ponuro. Miał zresztą na myśli zupełnie inne znaczenie tego słowa.

— Co wy? — patrzył na niego ze zdziwieniem — jakbyście byli niezadowoleni. Jeszcze wam mało?

— Wprost przeciwnie — uśmiech Kostrzewy przypominał raczej grymas goryczy — aż za dużo. Jestem zachwycony.

— Pewno. Każdy byłby zachwycony. Czy wiecie ile wynosi nagroda?

XI.

Był zmęczony i zły. Bez przyjemności pił już drugą filiżankę kawy. A przecież była to kawa parzona w domu.

Lena patrzyła na niego z troską.

— Mój pan jest zdenerwowany?

— Zdenerwowany, to mało. Diabli mnie biorą. Kogo by zresztą nie brali? Sama pomyśl. Widzę: gość już ugotowany na miękko. Alibi rozwiało się niczym mgła. Lada chwila otworzy usta i powie prawdę... Jestem pewny, że wylądowaliśmy. Ano otwiera... Spółdzielnia — jakby przeżuwał coś wyjątkowo niesmacznego. Pies ją trącał. Po kiego licha ona komu potrzebna?

— Zemanek wprost nie mógł znaleźć słów...

— Ja też nie mogłem znaleźć słów. Szlag by to wszystko trafił. A propos będziemy mogli kupić sobie ten duży ekspres do kawy

Rozwarła oczy ze zdumienia.

— Co tu ma do rzeczy ekspres?

— Ma. Bo ta nagroda. Ani słyszeć nie chcieli, gdy im powiedziałem, żeby się nią wypchali. „Jak się należy, to brać". Tacy honorni. A we mnie wszystko, jak w garnku. O mało nie rozsadziło. Zdaje ci się, że widzisz już metę i nagle nosem w kałużę...

— Napijesz się jeszcze kawy? Tymczasem nie z ekspresu...

— Kawy? — No, cóż... chyba wypiję. Kawa to kawa. Trzeba się jakoś podnieść na duchu. — Pił małymi łykami. — Swoją drogą, jak ty ją zaparzasz, że jest taka, jak jest?

— Aż tak bardzo zła?

— Ujdzie. Gdybyś była kawiarką w którymś lokalu, ludzie waliliby drzwiami i oknami. Ale lokal pewno by zbankrutował. Tak, kawę to ty umiesz robić.

— Tylko kawę? — przysunęła się do niego blisko, gładząc delikatnie po grzbiecie dłoni.

— Dużo rzeczy — rozchmurzył się powoli. — Ty, tak. Ale ja?... Pamiętasz bajkę o kaczce, która wysiedziała łabędzia? Bajka — prychnął — bardzo ja wiele potrafię. Jak pomyślę o tym nieszczęśniku któremu tuż nad karkiem dynda stryczek...

— Ja też o nim myślę, kochany — zacisnęła jego rękę w swych dłoniach — przez cały czas. Ale zobaczysz, że wszystko będzie dobrze.

— Dotychczas brak jakichkolwiek podstaw do tego rodzaju nadziei.

— Będzie dobrze — powtórzyła — czuję to. Nie śmiej się, ale intuicja kobiety potrafi niekiedy przeczuć to co przyjdzie.

— Nie śmieję się. Chciałbym wierzyć. Może rzeczywiście coś się w końcu wyłuska. Oby tylko nie za późno.

— Co robimy dalej? — wciąż nie wypuszczała jego ręki.

My... to jakby ujmowało połowę ciężaru. Mieszał łyżeczką w pustej już filiżance. — Ba... żebym ja to wiedział. Pogoń za majakiem, to jednak trochę wysadza z siodła.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łącz. z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 341-10. Dział miejski 228-32, 337-47 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

S-5 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.